Nr. 23.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 29 stycznia 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 stycznia.

(Kwestya bułgarska w ręku Turcyi i téjże pośredniczącą rola; wyjaśnienia lorda Salisburego; angielska mowa tronowa; powody dymisyi lorda Churchilla. — Zamknięcie krajowego sejmu czeskiego.)

Przesilenie bułgarskie przeszło w okres, w jakim od dawna powinno się było znajdować, jeżeli sprawa ta ma być uregulowaną na podstawie i w myśl traktatów międzynarodowych. Po długiém dopiero kołowaniu, po przekonaniu się o bezowocności wszystkich usiłowań, które zamiast pokoju, tylko wojnę zapowiadały, przyszły gabinety do tego przekonania, że jedynie Porta zdolną jest zażegnać grożące niebezpieczeństwo. Wszystkie też doniesienia dni ostatnich przemawiają za tém, że Porta zgodziła się na przyjęcie inicyatywy i rozwinęła akcyą, ażeby w najbliższym czasie wywiązać się z poruczonéj jéj misyi. Skoro tylko przybędą do Carogrodu członkowie deputacyi bułgarskiéj, rozpoczną się rokowania i zrobionym ma być układ, na który mógłyby się zgodzić wszystkie mocarstwa wraz z Rosyą, i który stanowić ma podstawę przyszłéj konferencyi. Nieszczęście tylko, że Porta ustawicznie zmienia swe stanowisko, raz ulega wpływowi Rosyi, drugi raz pragnie pogodzić żądania Bułgarów z warunkami rosyjskiemi. I tak dowiaduje się dziś „Polit. Corresp.“ z Carogrodu, że Porta nie ze wszystkiém aprobuje nowy program Cankowa i chce tylko pośredniczącą odegrać rolę, jak o tém powiadomiła rząd bułgarski. Porta sądzi, że nad niektóremi punktami memoryału stronnika rosyjskiego nie można dziś jeszcze dyskutować, że przyjęcie ich, lub też odrzucenie należy raczéj pozostawić przyszłemu księciu bułgarskiemu i sejmowi. Porta godzi się natomiast na to, ażeby wysłużonych żołnierzy armii bułgarskiéj zastąpiono nowymi rekrutami, teka wojny została powierzoną jenerałowi rosyjskiemu i przywrócono na stanowisko oficerów, którzy wyemigrowali z Bułgaryi. Porta utrzymuje na pewno, że to jéj pośrednictwo znajdzie poparcie u większéj części mocarstw, a nawet Rosyi. W każdym razie, tak donosi w końcu telegram „Polit. Corr.“ — pewną jest rzeczą, że pretensye Rosyi nie sięgają tak daleko, jak memoryał Cankowa.

Przesilenie bułgarskie w swém obecnym okresie wstępuje zatém w dawne koło obłędne, w jakiem się obraca od rewolucyi filipopolskiéj. Dotąd niewiadomo, jak na tę pośredniczą akcyą Turcyi zapatruje się rejencya bułgarska i jakie stawi warunki. Sprawy nie posuwa naprzód oświadczenie, jakie w wyższéj Izbie angielskiéj złożył w dniu wczorajszym lord Salisbury. Zaprzeczył on wprawdzie temu, iżby rząd angielski usiłował osadzić księcia Aleksandra na tronie, przeciwnie chce on uwzględnić legalne życzenia Rosyi, ale dodał zarazem, że gdyby Rosya chciała bezwzględnie przeprowadzić plan swój, wtedy pokój europejski zostałby zakłócony. W. Brytania ustawicznie dwuznaczną odgrywa rolę, i straszy Europę wojną na przydek, gdyby Rosya za wiele żądać miała ustępstw w kwestyi bułgarskiéj. Prezesowi gabinetu torysowskiego podobało się w końcu oświadczenia zrobić to dziwne spostrzeżenie, że zwiększające się teraz zbrojenia mocarstw nie zaostrzyły bynajmniéj obaw przed wojną i że sytuacya nie jest wcale gorszą, aniżeli nią była w czasie, kiedy obejmował ster rządu. Lord Salisbury odwoływał się przy tém na ambasadorów berlińskiego i paryskiego, którzy go mieli zapewnić, że położenie nazwać można więcéj pokojowém, aniżeli wojenném.

O kwestyi bułgarskiéj wspomina i tronowa mowa angielska, którą otwartym został wczoraj parlament. Królowa zaznacza na wstępie, że stósunki Anglii do wszystkich mocarstw są przyjacielskie; sprawy dotyczące południowo-wschodniéj Europy dotąd wprawdzie nie zostały uregulowane, ale królowa nie obawia się, ażeby owe sporne sprawy mogły w czémkolwiek naruszyć pokój europejski. Królowa ubolewa nad wypadkami, które zniewoliły księcia Aleksandra do zrzeczenia się tronu, ale mimo to nie uważa za rzecz odpowiednią mieszać się do akcyi, poprzedzającéj wybór następcy ks. Aleksandra, dopóki ta akcya nie wejdzie w okres, w którym koniecznem będzie jéj zezwolenie odpowiednio do traktatu berlińskiego. — Anglia zatém pragnie chwilowo stać na uboczu, przypatrywać się będzie obojętnie wspomnianym na wstępie rokowaniom w Carogrodzie i wtedy wystąpi, gdyby powzięto jaką uchwałę, sprzeciwiającą się traktatowi berlińskiemu. Nie należy jednak zapominać, że inaczéj mówi się w orędziach, a inaczéj dzieje się po za kulisami dyplomacyi. To téż spodziewać się można, że ambasador angielski w Carogrodzie, p. White, nie będzie zasypiał pola i będzie usiłował jak najwięcéj wytargować na cześć Bułgaryi. — W dalszym ciągu mowy tronowéj zwraca królowa uwagę na sprawy wewnętrzne, a w pierwszym rzędzie na kwestyą irlandzką, głównie na systematyczny opór, jaki stawiają fermerzy w płaceniu dzierżawy. Królowa zapowiada projeka do ustaw, które zdaniem jéj zapewnią prędkie i skuteczne wykonywanie kodeksu karnego w Irlandyi.

Parlament angielski obradować będzie, jakeśmy wczoraj wspomnieli, nasamprzód nad bilem, żądającym zmiany porządku obrad. Zapowiedział to już kanclerz skarbu, p. Smith. Na wczorajszém posiedzeniu Izby gmin wyjaśniał lord Churchill powody swego wystąpienia z gabinetu. W tym celu odczytał korespondencyą piśmienną, jaką prowadził z lordem Salisburym, z któréj się pokazuje, że prezes gabinetu dla tego utrzymał budżet wojny i marynarki, ponieważ stan rzeczy na kontynencie europejskim uważał za bardzo groźny i był tego przekonania, że Anglia na przypadek wojny powinna być przygotowaną, podczas gdy lord Churchill uważał taką politykę za zgubną i był zdania, że Anglia nie powinna się mieszać do zatargów zagranicznych. — Tak tedy wyjaśniły się wreszcie powody dymisyi lorda Churchilla, nad któremi łamano sobie tak długo głowę. Lordowi Churchillowi nie można przynajmniéj odmówić konsekwencyi. Lord Salisbury dął ciągle w surmę wojenną, groził Rosyi, a dzisiaj się cofa, podczas gdy były kanclerz skarbu, będąc przekonany o niemocy Anglii, obstawał za jéj abstencyą w sprawach, które w konsekwencyi trzeba koniecznie poprzeć czynem.

W dniu onegdajszym zamknięty został sejm czeski. W końcowém przemówieniu dał marszałek krajowy wyraz ubolewaniu, że w skutek wyjścia ze sejmu posłów niemieckich wziął górę prąd, który łatwo stać się może fatalnym dla pokoju narodowościowego w Czechach i który, gdyby przybrał większe jeszcze rozmiary, zagroziłby życiu konstytucyjnemu w monarchii austryackiéj. Sejm musiał powziąć uchwałę i unieważnić mandaty posłów niemieckich, ale uchwałę tę powziął bez gniewu i bez uprzedzenia stronniczego. Wśród grzmiących oklasków Izby tak zakończył marszałek swą mowę: „Jesteśmy zawsze gotowi do zgody i nie wzdrygamy się nawet przed zmianą ustawy, byle tylko osiągnięto przez nią rzeczywisty pokój narodowościowy, ale uczynimy to jedynie pod warunkiem, że zabezpieczonemi zostaną równe prawa dla obudwóch narodowości, że jedność Czech utrzymaną i interesa monarchii nie zostaną naruszone. — Posłowie czescy i reprezentant rządu idą do ostatnich krańców koncesyi, chcą zgody z Niemcami, byle na tém nie ucierpiało dobro monarchii, o które właśnie nie chodzi wcale Niemcom czeskim.

Berlin — a Watykan.

Ks. Bismarck zapowiedział w swéj znanéj mowie poniedziałkowéj w sejmie pruskim, że Rzym z pewnością nie podziela taktyki centrum, popierającéj dążności, które zmierzają do obalenia cesarstwa niemieckiego, i że prawdopodobnie jeszcze przed wyborami wyborcy katoliccy pouczeni zostaną o tém, jak się kuryа rzymska na tę taktykę katolików niemieckich zapatruje.

Już od dawna a mianowicie na początku walki kulturnéj wyrzucano katolikom, że nie są politycznie samodzielnymi, że w postanowieniach i uchwałach swoich zależnymi są od Rzymu, i dla tego za partyą ściśle polityczną uważani być nie mogą. Zarzut ten odgrywał także pewną rolę pomiędzy pozornemi przyczynami, mającemi wytłómaczyć walkę kulturną. Biskupi stracili po soborze watykańskim swą niezależność (tak mówiono po stronie przeciwników naszych), stali się tylko narzędziami w ręku Papieża, i dla tego trzeba nam inaczéj uregulować stosunki Kościoła katolickiego.

Kiedy w r. 1878 nawiązano znów stosunek z kuryą rzymską, sprawa inny wzięła obrót. Już w r. 1878, a następnie 1880, 1883 i w dzisiejszych latach spotykamy się z usiłowaniami, zmierzającemi wprost do osiągnięcia tego, co katolikom pierwotnie zarzucano, co im za wielką zbrodnią poczytywano. Chciano po prostu zniewolić Stolicę św. do wywierania nacisku na centrum i na katolików w ogóle, i to w sprawach czysto politycznéj natury.

Wystarczy na dowód tego przytoczyć dwa fakta.

W dniu 5 kwietnia 1880 telegrafował książę Hohenlohe w imieniu księcia kanclerza do ambasadora wiedeńskiego księcia Reuss, który się wówczas układał z nuncyuszem Jacobinim, że w Berlinie nie wierzą temu, iżby Papież nie miał wpływu na oentrum, i że, gdyby tak być miało, to na cóż się państwu zdadzą układy z Rzymem.

Dnia 24 stycznia r. b. powiedział książę kanclerz w sejmie pruskim, co już u góry przytoczyliśmy, że Papież w kwestyi wyborczéj, a może i w kwestyi siedmiolecia, lub pojmowania konstytucyi niemieckiéj odezwie się do wyborców.

Dla każdego katolika było jasną rzeczą, co sądzić o tych słowach księcia kanclerza i jak je rozumieć.

Zamieszczona dziś w „Germanii“ depesza rzymska, że słowa te wywarły we Watykanie ździwienie, że Watykan stale trzyma się zasady nie mięszania się w wewnętrzne sprawy żadnego państwa — jest tylko wyrazem ogólnych zapatrywań katolickich, od których Kościół odstępować nie może.

Z tejże saméj „Germanii“ dowiadujemy się również, iż do Watykanu nadszedł już projekt nowéj ustawy kościelno-politycznéj, która następnie ma być sejmowi pruskiemu przedłożona.

O projekcie tym pisze korespondent, że zawiera nowe ustępstwa dla Kościoła, że jest dalszym krokiem na drodze do zgody, że jednakże nie jest jeszcze projektem organicznéj rewizyi.

Że rząd pruski tak rychło do téj zapowiadanéj i przyrzekanéj organicznéj rewizyi nie przystąpi, o tém od dawna wiedzieć było można; że nowela kościelno-polityczna w dzisiejszym stanie rzeczy musi zawierać jakieś ustępstwa — to również jest jasną rzeczą. Chodzi tylko o to, jakie to są ustępstwa, czy stanowcze i kategoryczne, czy tylko na władzy dyskrecyjnéj oparte, czy dla wszystkich katolików, czy téż tylko wyjątkowo dla pewnéj części udzielone — a na koniec za jaką cenę uzyskane?

Dopóki na te pytania nie będziemy mieli odpowiedzi, nie możemy wydawać sądu o nowym projekcie.

Komisya kolonizacyjna.

II,

Mimo korzystnych pozornie dla dzieła kolonizacyi warunków i stósunków, komisya kolonizacyjna nie bardzo różowo w przyszłość spogląda — i to z rozmaitych przyczyn i względów.

Nie budzi w niéj zaufania dotychczasowe doświadczenie, jakie zrobiono z kolonizacyą w W. Księstwie Poznańskiém. Usiłowania Flottwella spełzły na niczém, wydano wiele pieniądzy, a dziś z owych kolonii nie masz ani śladu. I dzisiaj obawia się komisya, że osadnicy nabywszy w łatwy sposób własność, mogą ją równie łatwo pozbyć, a co najgorsza, oddać w ręce polskie.

W tym celu komisya stósowne do wymagań samejże ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 wypracuje dla nabywców stałe normy i zobowiązania, które nie pozwolą rozpraszać dzieła z takim trudem i mozołem rozpoczętego.

Komisya widzi ze zgłoszeń, jakie jéj dotąd kandydaci do nowych sadyb nadesłali, że pomiędzy nimi znajduje się wiele wykolejonych egzystencyi, które wcale nie dają rękojmi, iż się do celów kolonizacyjnych nadawać będą. Są tacy, którzy n. p. żądają natychmiastowego zaspokojenia swych żądań, w przeciwnym razie grożą wywędrowaniem za morze.

Komisya (tak brzmi sprawozdanie) będzie musiała w tych trudnych warunkach kierować się największą ostrożnością, aby dzieła kolonizacyi na szwank nie narazić. Zdaniem jéj najlepiéj kwalifikować się będą do osadnictwa ludzie wyrośli na roli i do pracyi rolniczéj przyzwyczajeni; nadto i rzemieślnicy, mogący obok swego procederu obrabiać kawał roli, będą przez komisyą uwzględnieni. Natomiast nie mogą się w wielu razach spodziewać uwzględnienia zrujnowani więksi właściciele, dzierżawcy, inspektorzy i rządzcy wielkich posiadłości, którzy się licznie zgłaszają, jeśli kapitały ich lub szczególne zdolności nie będą ich żądań popierały.

Co dotychczas zrobiono w parcelacyi gruntów? Prawie nic, gdyż tutaj główne spoczywają trudności Na pierwszą stacyą doświadczalną wybrano dwie wsie zachodnio-pruskie: Dolnik i Paruszkę, gdzie upatrzywszy sobie potrzebną liczbę osadników, wyrozumiawszy ich życzenia i poznawszy ich zasoby, zajęto się pomiarem, taksowaniem gruntów i budynków, i gdzie rzeczy doszły tak daleko, iż z wiosną nowi koloniści będą mogli przystępować do dzieła, chwycono się sposobu podwójnéj taksy i najprzód uproszono ludzi miejscowych i fachowych, którzy gruntownie rzecz zbadawszy, wartość budynków i rozmierzonych już parceli oznaczyli; równocześnie zaś dokonano drugiéj taksy na podstawie urzędowych danych i katastrowych zapisków — wyniki były prawie ze sobą zgodne i uprawniają do nadziei, że rząd z wyłożonych na zakupno ziemi kapitałów spodziewać się może najmniéj 3 proc. prowizyi.

Dla pastora i nauczyciela przeznaczono znaczne obszary roli, których koszta rozdzielono na poszczególne parcele i obciążono niemi wartość tychże gruntów; utrzymanie dróg, studni publicznych, grobli, rowów i t. d., spada naturalnie na kolonistów i powiększa ich ciężary.

Komisya spodziewa się po przeprowadzeniu kolonizacyi Dolnika i Paruszki, znajdujących się w bardzo trudnych pod każdym względem warunkach, i po nabyciu tamże potrzebnego doświadczenia, że dalsze parcelacye z łatwością przeprowadzi.

Wybory.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W niedzielę, dnia 30 stycznia:

W Poznaniu (powiat poznański) o godz. 4½ po poł. na sali p. B. Knolla.

W Gnieźnie o godzinie 3 po połud. na sali hotelu europejskiego.

W Opalenicy (na powiat bukowski) o godz. 3 po poł. na sali p. Witajewskiego.

W Obornikach o godzinie 3 po południu na sali p. Głowińskiego.

W Wągrówcu o godzinie 3 po poł. w Strzelnicy.

W Trzcielu (na powiat międzyrzecki) o g. 3½ po poł. w hotelu p. Zweigera.

We Wrześni o godz. 3½ po połud. na sali p. Bednarowicza.

W Środzie (na powiaty śremski i średzki) o g. 4 po poł. na sali p. Hüttnera.

W Mogilnie o godz. 3½ na sali p. Dawidsohna.

W Bydgoszczy o godz. 4½ na sali Kratzera.

W *Szamotułach* o godz. 6½ w Giełdzie.

W Brusach o godz. 1 po południu.

W poniedziałek, d. 31 stycznia:

W Lesznie (na powiat wschowski) o godzinie 11 na sali hotelu polskiego.

W Wyrzysku o g. 1 w lokalu p. Fiszera.

W Wolsztynie (na powiat babimojski) o godz. 2 w lokalu p. Piątkowskiego.

W Ostrowie (na powiat odolanowski) o godzinie 3 po południu na sali p. Rudnickiego.

W *Śremie* (na powiat śremski i średzki) o godzinie 1 w południe na sali p. Neymana.

Dnia 1 lutego:

W Krotoszynie o godzinie 12 na sali p. Kuschke.

W środę, dnia 2 lutego:

W Inowrocławiu o godzinie 4 po połud. na sali parku miejskiego.

W Pleszewie o godz. 4 po południu w hotelu Victoria.

W Żninie (na powiat szubiński) o godz. 3 po poł. na sali p. Siuchnińskiego.

W *Chełmnie* (na powiaty chełmiński i toruński) o godz. 4½ po południu w kościółku św. Marcińskim.

W czwartek, dnia 3 lutego:

W Zbłewie (na powiat starogadski i kościerski) o godz. 12 w lokalu p. Cebuli.

W Czersku o godz. 1 na sali pana Kruczyńskiego.

W niedzielę, dnia 6 lutego:

W Strzelnie (wiec) o g. 4 na sali p. Kotschendorfa.

W Śliwicach o godz. 2 na sali pana Walrandta.

Zebranie w Chodzieżu.

Chodzież, 27 stycznia.

Wczorajsze Walne zebranie przedwyborcze, na które miejscowi dość licznie się stawili, a z zamiejscowych tylko ks. Ign. Klarowicz, proboszcz z Jaktorowa, który zawsze przyjeżdża, i dr. Drożyński z Piły, który nie mogą południowym przybyć, stawił się jeszcze o godzinie 5, wybrało w porozumieniu z komitetem powiatu czarnkowskiego następujących kandydatów do parlamentu niemieckiego:

1) Księdza Leona Gajowieckiego, proboszcza z Chodzieża,
2) Dra Henryka Szumana z Władysławowa,
3) Dra Zygmunta Szułdrzyńskiego z Lubasza.

Zebranie wyborcze w Ostrzeszowie.

Ostrzeszów, 27 stycznia.

P. Grabski z Tokarzewa, jako przewodniczący w komitecie wyborczym, zagaja posiedzenie, odczytuje porządek dzienny, który zostaje przez przez zgromadzonych przyjęty.

Listę kandydatów przyjęto tę samą co w roku 1884:

1) Księcia Ferdynanda Radziwiłła z Antonina.
2) Hr. Piotra Szembeka ze Siemianic.
3) Hr. Adama Sierakowskiego z Wapiewa.

Następnie podzielono powiat na okręgi, naznaczono mężów zaufania, celem pomyślnego przeprowadzenia wyborów. Cały powiat został podzielony na 11 okręgów. — Celem zasilenia kasy wyborczéj mężowie zaufania mają przyjmować i najmniejsze ofiary.

Nareszcie uzupełniono komitet, z którego grona umarł ś. p. Alfons Oświecimski. W jego miejsce wybrano p. Teodora Dembińskiego z Lubczyna.

Na zebraniu było 29 obywateli. Po wyczerpnięciu porządku dziennego przewodniczący solwował posiedzenie, wezwawszy poprzednio zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych ś. p. Alfonsa Oświecimskiego z Oświecima i Andrzeja Urbańskiego z Ostrzeszowa.

Komisarzami wyborczymi mianowani zostali: a) na okręg czarnkowsko-chodzieżski landrat Bodien z Czarnkowa, b) na okręg szubsko-wyrzyski landrat Moehrs z Wyrzyska, c) na okręg bydgoski asesor rejencyjny Heye z Bydgoszczy, d) na okręg inowrocławsko-mogilnicko-strzeliński landrat Solms z Inowrocławia, e) na okręg gnieźnieńsko-wągrowiecki landrat Unruh z Wągrówca.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 27 stycznia.

Ósme posiedzenie. Zagaja je prezydent Köller o ¼ na 12.

Przy stole ministeryalnym: minister rólnictwa dr. Lucius i kilku komisarzy; później minister finansów v. Sholz.

Nadesłano Izbie wykaz decyzyi rządu na wnioski i rezolucye Izby sejmowéj i projekt do ustawy zmierzającéj do pewnéj zmiany prawa nadreńskiego.

Drugie czytanie etatu za rok 1887/88. Etat domen (dochody 29,870,360 mk., rozchody 7,014,645 mk.; przewyżka 22,855,720 marek).

Deput. Meyer (z Arnswalde) gani rząd, że czyni tak mało celem melioracyi domen państwowych.

Przy pozycyi: dochody ze źródeł mineralnych i zakładów kąpielowych (2,019,664 m.) zaleca

deput. dr. Graf (z Elberfeldu) połączenie kolejowe pomiędzy Norden a wyspą Norderney, daléj urządzenie salonu dla podróżnych przy przyczółku mostowym w Norderney i wybudowanie szpitala oraz zarządzenie środków sanitarno-policyjnych przeciwko wprowadzaniu chorób.

Deput. Imwalle uznaje wprawdzie, że dla Norderney uczyniono już wiele, sądzi atoli, że należałoby zniżyć taksę leczniczą i urządzić wody II klasy dla mniéj zamożnych. Mówca żąda również, aby postarano się o księdza, któryby stale zaspokajał potrzeby katolickich gości wyspy. Proboszcz z Norden przybywa tylko co środę na wyspę. Znaczna część katolików udaje się do wód belgijskich i holenderskich, ponieważ tam znajdują lepsze staranie o swe kościelne potrzeby.

Minister dr. Lucius zapewnia, że rząd stara się ustawicznie o podniesienie wód Norderney; zachodzi atoli ta wielka trudność, że mała gmina Norderney'ska zanadto jest biedna. Na wybudowanie wspomnianéj sali już się zgodzono, a co do lepszego połączenia z Norden zawiązano już odpowiednie pertraktacye. Czy będzie można urządzić stałe duszpasterstwo dla katolików, minister powiedzieć nie umie.

Etat bez dalszéj dyskusyi przyjęto niezmieniony.

Następuje etat administracyi lasów (dochody 58,056,000 m., rozchody 31,787,000 m., przewyżka 26,269,000 m., całe 2 miliony więcéj, aniżeli w roku poprzednim).

Deput. baron Minnigerode wypowiada uznanie dla sprężystości zarządu lasów.

Deput. Risselmann dziękuje ministrowi, że część przewyżki etatu użyć chce na podwyższenie pensyi urzędników leśnych i w ten sposób pragnie wyrazić tym urzędnikom zasłużone uznanie.

Minister dr. Lucius dziękuje ze swéj strony baronowi Minnigerodemu za pełne uznania słowa, na jakie administracya lasów w istocie zasługuje. Rząd pilnie chodzi około lasów, to też zostawi w nich następnym pokoleniom cenne dziedzictwo.

Etat przyjęto bez zmiany.

Następuje z kolei etat administracyi podatków bezpośrednich. Dochody 153,281,000 marek.

Przy tytule 3cim zabiera głos

deput. dr. Möllmann (nar. lib.) i ubolewa, że ministrowi finansów nie udało się przeprowadzić projektów, zmierzających do zmniejszenia ciężarów komunalnych. Niestety i najlepszy minister nie zrobi nic, gdy mu stanie w drodze niegodziwy parlament; czego się atoli po parlamencie spodziewać można, to pokazały ostatnie wypadki.

Deput. Meyer (z Arnswalde) uważa wobec deficytu, z jakim sejm ma zawsze do czynienia, tak ustawę Huenego, jak i zwalnianie od podatków za nieusprawiedliwione. Lex Huenego wzięła swój początek z błędnego przekonania, że cła zbożowe przyniosą pieniędzy jak lodu. Zwalnianie od podatków uzasadniano jako wynagrodzenie za ciężary połączone z cłami. Cła atoli nikogo istotnie nie obciążały, gdyż ponosi je zagranica. Mówca przekonał się o tém i dla tego, porzucając swe dotychczasowe wolno-handlowe stanowisko, gotów przejść do obozu celnego. Spuszczaliśmy się dotąd zawsze na Rzeszę. Ale ten wzajemny stósunek finansowy musi wreszcie doprowadzić do zatargu pomiędzy parlamentem a poszczególnemi sejmami. Jedna tylko rzecz łączy Rzeszę i państwa poszczególne — oto, że tak pierwsza, jak drugie potrzebują bezustannie nowych źródeł kredytu. Jeżeli atoli w Prusach, aby módz opuścić podatki, zaciąga się pożyczki, to jest to po prostu przewrotne gospodarstwo. Dwie najniższe klasy można zwolnić od podatku, ale trzecia i czwarta powinny go zapłacić.

Deput. Stötzel skarży się na zbyt wielkie obciążanie podatkiem klasycznym robotników w nadreńsko-westfalskim okręgu przemysłowym. Godném uznania jest to, że przez zwolnienie od podatku dwóch klas najniższych ulżono ciężaru najniższym warstwom, w okręgach przemysłowych atoli zdarza się bardzo często, że robotników zaliczają do trzeciéj i czwartéj, ba nawet czasem do piątéj i siódméj klasy podatkowéj. Ci biedni ludzie, którzy pracą rąk własnych zarabiają sobie na chleb powszedni, powinni być zupełnie zwolnieni od podatków bezpośrednich, zwłaszcza, że i tak przeciążeni są podatkami pośredniemi.

Na tém wyczerpnięto porządek dzienny.

Przyszłe posiedzenie jutro o 11 (Etat).

Koniec o 2 godzinie.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 26 stycznia.

(Po zamknięciu sejmu. — Zaszczytne odznaczenie. — Wiec relacyjny).

(a) Wczoraj zatém został sejm zamknięty. Obradował on od 9 grudnia r. z. do 25 stycznia r. b. i odbył 19 posiedzeń. Główniejsze uchwały i rozprawy podałem w korespondencyach — dziś powracam do sprawy gimnazyum ruskiego w Przemyślu, na którego założenie zgodziła się większość komisyi szkólnéj. Wniosek atoli nie został przez sejm przyjętym. A dziwném było to głosowanie. Hr. Alfred Potocki, nie dzielący w sprawach ruskich przekonań prawicy sejmowéj, głosował za wnioskiem — syn jego Roman i bratanek Artur głosowali przeciwko wnioskowi. Tarnowski starszy głosował contra Tarnowskiemu Stanisławowi młodszemu. Jędrzejowicz Edward przeciwko Jędrzejowiczowi Adamowi i Stanisławowi. Badeni Stanisław walczył przeciw ojcu i bratu. Koziebrodzki Szczęsny przeciw Koziebrodzkiemu Władysławowi, a nawet trzech starostów głosowało przeciwko namiestnikowi. Ależ stało się! — Jeżeli powracam do téj sprawy, to zniewala mnie do tego artykuł „Gaz. Nar.“, napisany w nr. 17, po uchwale komisyi szkólnéj w sprawie gimnazyum ruskiego w Przemyślu. Czy gniew, że nowe wyobrażenie pewnego Kółka ludzi (centrum), zyskując na wpływie i zwolennikach tak dalece posunąć się godzi, aby się dać unieść i podsuwać myśl, że wynik głosowania w komisyi powstał w skutek uległości i serwilizmu dla rządu? Głoszenie takich zdań jest co najmniéj niegodném polskiego pisma, tego nawet gniewem i rankorem stronniczym wytłómaczyć nie można. Wiadoma rzecz, że takie zwroty romyślne na korzyść Rusinów w zapatrywaniach galicyjskich dzieją się głównie skutkiem wieloletniéj a wytrwałéj propagandy i pracy ks. Jerzego Czartoryskiego, hrabiów Dzieduszyckich i im pokrewnych duchów, a i hr. Alfred Potocki, jak to już wspomniałem, nie dzieli w tych sprawach stanowiska prawicy sejmowéj. Argument, że nas Rusini nienawidzą, nie da się przecież utrzymać, bo dając komuś coś, co mu się należy, szukając sprawiedliwości, nie wolno mi na to zważać, czy ów żądający sprawiedliwości mnie lubi, lub czy ja go lubię. Może ta zasada gdzieindziéj znajduje zastósowanie — my się nią kierować nie powinniśmy.

Wydział prawny uniwersytetu tutejszego nadał za zezwoleniem cesarskiém Najprz. ks. Arcybiskupowi Sewerynowi z Dąbrowy Morawskiemu doktorat praw *honoris causa*. Jak wiadomo, ks. Arcybiskup, zanim poświęcił się stanowi duchownemu, słuchał prawa na uniwersytecie lwowskim, złożył dwa rygoroza, następnie pracował w prokuratoryi skarbu, a nadto napisał kilka rozpraw z dziedziny prawa publicznego.

Posłowie dr. Goldmann i Tadeusz Romanowicz zwołują wyborców na dzień 1 lutego na salą ratuszową, gdzie zdawać będą sprawę ze swych czynności poselskich.

ZIEMIE POLSKIE.

* Towarzystwo Dobroczynności. Korespondent z Warszawy do „Petersburgskich Wiedomosti“ ubolewa nad tem, że Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności nie zostało dotąd zmoskwiczone. Między innemi pisze:

„Współrzędnie z Warszawskiem Towarzystwem istnieje również i rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności, zorganizowane przed ćwierć wiekiem. Nie złało się ono jednakże z Warszawskiem. To ostatnie posiada regalie w formie kapitałów, poborów, procentów, zapisów it.d. rosyjskie ma tylko dochody z wpisów. Pierwsze ma 20 ochron — a w téj liczbie dwie żydowskie, rosyjskie posiada dwie tylko ochrony i nie ma funduszów do założenia trzeciéj nieodbicie potrzebnéj. Pierwsze ma swój gmach, swój kościół, tanie kuchnie, kasy groszowe, domy schronienia, nawet teatr, rosyjskie ma wszystkiego dwa domy w żydowskiéj części miasta, t.j. gmachy Pofrancizkańskie. Naturalnie, że ubodzy Rosyanie i ich dzieci rzuceni losem do Warszawy, mniéj potrzebują pomocy od miejscowych i nie ma powodu oddawać funduszów Warszawskiego Towarzystwa na rzecz rosyjskiego, nie ma potrzeby urządzać kwest po kościołach ani też zabierać kapitałów legowanych przez katolików na rzecz prawosławnych, chociaż w kwestyach dobroczynności nie powinno być względów na wyznanie potrzebujących pomocy.

Daléj powiada:

„Nie zlewając kapitałów w jedno, możnaby zjednoczyć administracyą, jak to n. p. uczyniono ze stypendyami. I loika i polityka rosyjska wymagają tego.“

Inde irae. Wiemy dobrze, do czego prowadzi zjednoczenie administracyi. Z ostatnich krańców moskiewskiego caratu przybywają kandydaci do warszawskiego uniwersytetu, wiedząc dobrze że wszystkie stypendyja, któremi rząd dysponuje, na pewno dostaną się w ich ręce — jedynie tylko stypendyja prywatne zależne od kuratorów, których fundatorzy wyznaczyli, otrzymują Polacy. To samo byłoby z dobroczynnością, propaganda prawosławia zakwitnęłaby na dobre, gdyż i sierotom i starcom z pewnością kładliby za warunek przyjęcie prawosławia za pomieszczenie w odpowiednim zakładzie. Kłuje ich oczy to, że instytucya tak doniosłego znaczenia, utrzymuje się li tylko ofiarnością ogółu i rozporządza stosunkowo znacznym majątkiem ruchomym i nieruchomym — przykro im że prawosławni nie mogą korzystać z licznych zapisów ofiarodawców na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności — chcieliby już wszystko zagarnąć, ale do tego chyba Bóg nie dopuści.

NIEMCY.

* Berlin, 27 stycznia. Urzędowcy zaczynają kaptować dla siebie rzemieślników — oto najnowsza komedya! Dotąd nikt bardziéj nie sprzeciwiał się słusznym żądaniom rzemieślników, jak właśnie urzędowcy, — teraz w przeddzień wyborów występują ci panowie nagle jako wielcy przyjaciele stanu rzemieślniczego! Liczą oni chyba na bardzo krótką pamięć rzemieślników, nadzieja ta jednak ich omyli. Zarząd niemieckiego związku rzemieślniczego wydał już hasło wyborcze, aby bez względu na siedmiolecie i kwestyą wojskową wybierano takich kandydatów, którzy sympatyzują z żądaniami klasy rzemieślniczéj. Znaczy to to samo, jak gdyby zarząd związku powiedział: „wybierajcie członków centrum i konserwatystów.“ Hasło to zupełnie jest usprawiedliwione, gdyż mianowicie centrum występowało w parlamencie niemieckim zawsze bardzo energicznie w obronie żądań rzemieślników. Wszystkie ułatwienia i dobrodziejstwa w dziedzinie reformy rzemiosła osiągnięte zostały za pomocą centrum, do którego dopiero późniéj przyłączyli się konserwatyści. Zresztą centrum jest jedyném stronnictwem, które w łonie swém liczy rzeczywistych rzemieślników, oraz polityków socyalnych, którzy z zrozumieniem sprawy i z życzliwością, jak n. p. ks. dr. Hitze, występują w obronie uprawnionych żądań rzemieślników. Centrum, głosując przeciwko siedmioleciu, głosowało w interesie rzemieślników. Z szeregów rzemieślniczych miały być wzięte owe 41,000 nowych rekrutów, a i miliony potrzebne na te nowe urządzenia wojskowe nie z innéj, tylko z rzemieślników miały wypłynąć kieszeni. W obec tego tém trudniéj zrozumieć wystąpienie rzemieślników berlińskich, którzy wczoraj w osobnéj odezwie oświadczyli się za siedmioleciem. Krok ten motywują ci panowie w następujący sposób: „Tylko w pokoju i przy zupełnéj gotowości do boju może kwitnąć i rozwijać się rzemiosło i dla tego oświadczamy się za siedmioleciem.“ W każdym razie wielkiéj mądrości nie okazali przez to panowie rzemieślnicy berlińscy.

ROSYA.

* Do „Politische Corr.“ donoszą z Petersburga, iż w kołach decydujących istnieje istotnie zamiar utworzenia na nowo posady kanclerza państwa.

— Ogólną zwróciło uwagę, że „Prawit. Wiestnik“ zamieścił niezwykle obszerny opis odbytego w czwartek pierwszego oficyalnego przyjęcia u ambasadora francuskiego Laboulaye. Znajdowali się na niem wszyscy obecni w Petersburgu ministrowie, ciało dyplomatyczne i dostojnicy rządowi.

— Car przesłał słowiańskiemu towarzystwu dobroczynności ponownie 50 tysięcy rubli z wyrazem uznania dla patryotycznéj działalności towarzystwa. — W kołach panslawistycznych przypisują temu faktowi wielkie znaczenie polityczne. Towarzystwo miało na polityczne cele bułgarskie wydać sumę 90,000 rubli.

— Głównym punktem finansowego programu nowego rosyjskiego ministra skarbu, Wysznegradzkiego, ma być jak najprędsze obniżenie taryf kolejowych. Zapewniają, że zadłużone względem państwa koleje mają wkrótce przejść na własność państwa.

FRANCYA.

* Paryż, 25 stycznia. Izba deputowanych zajmuje się obecnie budżetem szkólnym. Na posiedzeniu 24 b. m. wskazywał baron de Mackau na to, że w r. 1881, wydatki szkólne wynosiły 63,138,000 fr., z tego na szkoły ludowe wydawano 33,714,000 fr. W r. 1886 zaś wydatki na szkoły doszły do 132,976,000 fr., z tego na szkoły ludowe wydano 83,164,000 fr. Na to odezwał się republikanin Dethon „Pragniemy tę sumę jeszcze podwoić.“ „Bardzo temu wierzę,“ odparł Mackau, „gdyż wydatki szkólne służą politycznym celom panującego stronnictwa.“ Państwo czuwa nad niemowlętami, jak i nad wychowaniem małych dzieci, zobowiązanych chodzić do szkoły; państwo jest wszędzie, w ochronkach, w szkołach ludowych, w gimnazyach, w przemysłowych szkołach, w koszarach. Zajmuje się wszystkiém, ma się rozumieć na koszt ludu płacącego podatki, nadto wszędzie szuka zysku, a swoim monopolem przytłumia wszelkie współzawodnictwo i wolność. — Następny mówca, książę de la Fauconnerie, kładł na to mianowicie przycisk, że pieniądze państwowe używane bywają w celach wyborczych. Przeczytał list, w którym pewien ksiądz wraz z radą szkólną dziękuje jednemu z posłów, że za jego pośrednictwem dostali 5000 fr. na przebudowanie probostwa. — D'Aillières opowiada, że w r. 1881 w departamencie Orne dano 1000 fr. nagrody pewnemu nauczycielowi, który krótko przedtém skazany został na 1000 fr. kary za niesłuszne sponiewieranie dziecka. Sumę tę wzięto z pieniędzy przeznaczonych na budowle szkólne. W r. 1882 zabrano z tego samego źródła 537,000 fr. na nagrody za gorliwe popieranie wyborów. Minister oświaty Berthelot nie mógł temu zaprzeczyć, gdyż fakta stwierdzają rachunki państwowe, oświadczył tylko, że te nadużycia popełnił jego poprzednik. Okazuje się coraz więcéj, że nauczyciele nie są tak bardzo zadowoleni z obecnéj gospodarki, jak to republikanie głoszą. „Journal de Saint Quentin“ ogłasza list, w którym jeden z nauczycieli żali się, że ich chcą zrobić teraz prostém narzędziem możnowładzców. Żądano bowiem od tego nauczyciela, aby zdawał sprawozdania o proboszczu, o nauczycielach i pomocnikach szkół prywatnych, o merze, o wszystkich osobach wybitniejszych a mianowicie o nieprzychylnych rządowi. Dawniéj szanowano nauczycieli, dziś przeciwnie każdy się od nich odwraca.

— Oportuniści pracują obecnie nad tem, aby usunąć Ministra Boulangera który zaczyna być niedogodny. Intransigeant oskarża ich z tego powodu o korespodencyą przeciw jenerałowi — na co „Rep. fr.“ odpowiada, że oportuniści nie pozwolą na to nigdy, aby jenerał odgrywał rolę polityczną. Journal des Débats twierdzi, że stronnicy jenerała

Z SYBERYI.

Obecna bieda nasza powinnaby nas zniewalać do tém skwapliwszego chwytania i witania każdego nowego nabytku, wzbogającego literaturę krajową; zbyt często wszelako najcenniejsze perły giną w codziennéj fali peryodycznéj prasy, może dla tego tylko, iż nikt na nie nie zwrócił powszechnéj uwagi, nie nanizał na jeden sznurek jakiéjbądź całości, nie wskazał na wysoką wartość lotnych listków i przelotnych szkiców. Sporo już miesięcy upłynęło, odkąd petersburski „Kraj“ zaczął drukować sybirskie „Z niedawnych wspomnień“ opowiadania p. Adama Szymańskiego, a dotychczas, krom cichych łez kobiecych i długiéj nocnéj rozmowy rodaków, nie znalazło się odpowiedniego ich wartości hołdu, ani też głośniejszéj oceny. Zarzucone w dwóch już rocznikach obszernego dziennika, w jakim się pojawiły, gotoweby zaginąć niepowrotnie. Tymczasem zasługują na bliższe poznanie, na szerszy rozgłos, zapowiadający piśmiennictwu naszemu nowy, budzący się a niepospolity talent. Pierwsze jego okazy i próby od razu stawiają autora na wybitném i znaczącém stanowisku. W drobnych rozmiarami utworach wielką okazuje maestryą, a prostota smutku i tęsknoty niewoli czytelników. Daleko ich za sobą prowadzi, hen daleko, za Ural, za Lenę, aż ku Jakuckowi, ku sybirskim kresom. Obrazy zimy i zimna bodaj nam się stają jeszcze przystępniejsze w obecnéj smutnéj i posępnéj porze. Zziębli kilkunastostopniowym mrozem, lepiéj wystawić sobie zdołamy srogość klimatu o 50ciu stopniach przeciętnego zimna. Zasmuceni wyciem wiatru, wrażliwsi się stajemy na opis chijusu, lodowatego wichru, właściwego Syberyi, odczuwamy wyraźniéj grozę zgrzytów rosnącego na Lenie mrozu, jęków powietrznych, przebiegających ponurą sybirską Tajgę. Smutki zaś krajowe, ciężkość chwili obecnéj, jak wraz usposabiają nas do jaśniejszego zrozumienia wszystkich niedoli, które się zeszły i zbiegły w tych krótkich opowiadaniach. Odczute to i przeżyte koleje, widziane i przebieżane drogi. Nie są to utwory fantazyi lub wyobraźni, lecz obrazy z życia i żyjące téż wizerunki. Szereg tych nowelek rozpoczyna krótka powiastka, zatytułowana: Srut z Lubartowa; na wstępie zaś samym, jak przystało tym żałobnym sybirskim echom, mamy opis sybirskiego, wygnańczego pogrzebu. Schodzi się garstka swojaków, aby oddać ostatnią posługę umarłemu: mróz bardziéj nawet od śmierci stężył członki nieboszczyka, biednego, poczciwego chłopka, który aż do końca spodziewał się, że wróci nad Narew, a jednak nie wrócił — i snać w ostatniéj godzinie przejrzał, że już nie powróci, bo wzrok jego przestał patrzeć ku zachodowi — lecz martwe źrenice gdzieś w górę ku ponuremu zwróciły się niebu... Zziębły orszak pogrzebowy rusza ku cmentarzowi przy odgłosie znajomej pieśni: Witaj Królowo nieba w smutku i radości! Uczestnicy żałobnego obchodu zwracają się każdy do siebie z rosnącym zasobem tęsknoty, bo jeśli ten nie wrócił i umarł w Sybirze, ileż jeszcze będzie takich, którym pisano tu w nierozmarzającéj nigdy ziemi sybirskiéj złożyć kości? Rojeniu tęskniącego wygnańca przerywa ubogi żydek, który dopiero trzy lata tu gości, lata te wydają mu się być wiekiem, bo w słabéj głowie przeszłość się zaciera i ginie i smutna powszedniość pochłania dawniejsze pamiątki. Chwyta się wspomnień, jak tonący — chwyta i pyta o wróbelki, na które w kraju nie zważał, i nawet ich miano zapomniał, a które teraz tak mu się wdzięczne wydają; o rosnącą na patyczkach fasolę, o wiosnę i czasy niegdyś zamieszkałéj okolicy — i płacze biedny żyd i daje głos i łzy wezbranemu w sercu oświeceńszego towarzysza niedoli uczuciu... Trudno oddać całą rzewność tego prostego szkicu, kończącego się skargą nieszczęśliwego wierzącego żyda: „O Jehowo! czemuś taki niemiłosierny dla jednego z najwierniejszych Twoich synów?“

Zagadka życia, kary i chłosty, cierpień i ciosów, spadających przeważnie na sprawiedliwych, na wiernych i wierzących, snać silniéj nęka jeszcze zagnane pod to zimne, szare, nielitościwe niebo ofiary. Odbicie tego uczucia najmocniéj występuje w tragicznéj opowieści o losach stolarza Kowalskiego. Nie z urodzenia ani z powołania jest on stolarzem, widocznie w nim poznać trzeba uosobienie wyższéj klasy wygnańców, jednego i drugiego rzemiosła wyuczył się w Syberyi na to tylko, aby zarabiać na życie i drogę. Zamiar bowiem i żądza ucieczki przetrawia tego człowieka aż do dna duszy. Zagnany najprzód do Orenburga, ucieka ztamtąd, aby być niebawem schwytany i dostawiony do Tomska. Za każdą nową próbą idzie daléj i głębiéj w swéj zwrotnéj podróży, do Jennissejska, nad Lenę, do Jakucka. Kto czytał, kto pamięta odyseję Rufina Piotrowskiego, odnajdzie tu w streszczeniu główne rysy téj strasznéj, przez bezkresne, lodowate krainy wędrówki. — Ale Rufinowi Piotrowskiemu się uciec powiodło, a Kowalski zapędzony daléj a daléj, umiera w Syberyi, umiera z straszliwém na ustach przekleństwem, zwątpiwszy o miłosiedziu Boga, zaprzeczając jego litości. Ale na ten okrzyk rozpaczny, na to oskarżenie ciśnione ku niebu, wraz odpowiada ustęp z Pisma św. przez współwygnańców przy łożu umierającego czytany, a przypominający, że jeśli nas świat nienawidzi, wprzód Zbawiciela naszego nienawidził, że choć się tu smucimy, a świat się weseli, smutek nasz w końcu w radość się zamieni... Nie na opokę pada ten ewangeliczny posiew, skrucha i poddanie ogarniają zbuntowane serca i następuje śmierć pogodna i pogodzona... Osobnym rysem, dziwnie tragicznym i wymownym tej rozdzierającéj powiastki, to drobny szczegół, pełen właściwéj grozy. Ów samotny wygnaniec, unikający ludzi, nie odzywający się nigdy żadnem zwierzeniem ni skargą, obcuje z jednym tylko pieskiem, jedynym spółtowarzyszem smutnego i zrozpaczonego życia: ile razy rozpacz mu serce rozpiera, tylekroć wyniszonego psa wysyła przed chatę z rozkazem: „Piesiu! idź! nawymyślaj Panu Bogu, nawyślaj mu dobrze!“ — Zaczem pies szczeka i wyje i ujada się ku pogodnemu w górze niebu.... Pies ten nie ma osobnego miana, nazywa się piesiem, bo jak mówi Kowalski, gdyby i ludzie nie mieli właściwych nazw lub imion, możeby lepiéj pamiętali, że są ludźmi w wzajemnych z sobą stósunkach. Ostatnie słowa konającego zmieniony rozkaz niosą nierozumnemu i nierozumiejącemu zwierzęciu: „Piesiu, nie wymyślaj Panu Bogu!“ ale już nawykyły i wdrożony do czego innego piesek, nie umie pochwycić różnicy, i po dawnemu ujada się z niebem, przed chatą, gdzie pan jego spoczywa na wieki, po mękach czterdziestoletniego wygnania....

„Maciej Mazur“, najdłuższa z 3 nowelek, rozweselona charakterystycznemi wspomnieniami chłopa z nad Bugu, a tém odmienna, że obejmuje dzieje nie tyle politycznych, jak pospolitych przestępców. Maciej Mazur miał brata zdrajcę, który go chciał swą hańbą obryzgać i do swego rzemiosła ohydnego zaprządz, w szale oburzenia zabił tego brata, i poszedł do katorgi na dożywotnie wygnanie. Zbrodniarzem téż stał się w Syberyi pan Andrzej z razu do Orenburga zasłany dla spraw politycznych, aby niebawem zmienić kategorye i miejsca przeznaczenia, gdy w przystępie zazdrości zabił ukochaną dziewczynę.... Obydwaj z poczciwego życia zachowali pogodne i dziecięce źrenice, z których wygląda niewinność i prostota... Znamię krwi wylanéj nie zasępia ich czoła, nie brudzi rąk, nie kala oblicza. Za jedną chwilę obłędu tak długa nastąpiła pokuta, tak straszne, pokorne zadośćuczynienie! Ludzie ci budzą litość i żal, nie wywołują wstrętu. Autor wyprowadza ich na tle jednego z najrzewniejszych ustępów swego opowiadania, gdy w dom wygnańczy wchodzi sam dla pisania listów do swoich, od tych nie uczonych, nie piśmiennych nieszczęśliwych! Na pół dyktowane, w pół obmyślane owe listy do żony, do syna, do proboszcza, wtajemniczają nas we wszystkie odcienia tęsknoty i smutku rozłączenia. Nie dziw téż, jeśli doznane ztąd wrażenia rozpływają się w łzy, wtedy zwłaszcza, gdy wygnańcy składają się na jałmużnę, aby w rodzinnéj wiosce odprawioną została msza św. za nieszczęśliwych do Najwyższego, do Przenajświętszéj. I stoją ci dwaj ludzie posiwiali w nieszczęściu, stoją tak przed piszącym i drżą, jak dzieci i modlą się cicho, z nadzieją, że tam w górze — może się nad nimi Bóg ulituje... A nie tylko w owéj chwili stoją, ale zostają oni na długo w pamięci autora, i gdy wśród nocy sybirskiéj wiatr ponury świszcze, lody pękają na Lenie, a samo powietrze zda się jęczeć żałośnie nad poryk wichru, nad pozgrzyt mrozu, nad jęki leśnéj tajgi zda górować skarga błagalna: „O Najwyższy! O Przenajświętsza!“

Ten to dźwiek duszny, zbożny i wiary pełen, który pobrzmiewa w opowiadaniach p. Szymańskiego osobną, prócz artystycznéj, dodaje im wartość. Wielkie smutki, równie jak wielkie niebezpieczeństwa zawsze wiodą ku Bogu, zwracają ku niebu ufném Sursum corda. Na morzu w walce z żywiołami, na ziemi w bitwie i nieprzewidzianych wypadkach, zarówno odzywa się sam z siebie instynkt wierzący, który na dnie każdéj duszy nieśmiertelnéj spoczywa. Ogrom tęsknoty i bólu wiecznie te same u szlachetnych wywołuje dźwięki... Ale nie samych tylko smutkiem i wiarą nęcą te karty: złożony w nich i zasób nie mały prawdziwego piękna i prawdy, zdradzający niepospolity piszącego talent. Ponure obrazy sybirskiéj przyrody snują się z rzadką jaskrawością kolorytu, czy gdy zima ściska śmiercią, czy gdy życie budzi się wraz z pękującą krą na Lenie. Barwność pióra zamienia je w pędzel, malując wiernie różne momenta i strony téj przyrody, uśpionéj przez większą część roku, aby nagle, na krótko, wybujać gorączkowém bogactwem życia i lata. Co zaś nęci osobliwie, co przykuwa i wzrusza, oto, że w tych opisach i opowiadaniach, w tych krajobrazach i wizerunkach, nigdy nic stucznego, nic naciągniętego, nic obliczonego na efekt nie widnieje. Ztąd osobna też wartość tych powiastek, które, jeśli ich liczba się wzmoże, gotowe wyrosnąć na roczniki syberyjskie, nie mniéj rzewne, smutne i wiary godne, jak zapiski pojedyńczych wygnańców i szczupła pamiętnikowa spuścizna, która ciągnie się od dzienniczka „Brygadyera Kopcia“, aż po dni nasze, nieprzerwalnością ofiary i pokuty, krwawym i łzawym szlakiem wiodącym od Polski aż po Kamczatkę.

B. pachną zanadto komuną. Justice wzywa wszystkich, aby w imię miłości ojczyzny nie zaczepiali ministra wojny.

Koncert Sarasatego.

Dawno już obszerna sala Lamberta nie widziała tyle gości, ile na wczorajszym koncercie Sarasatego. Byliśmy świadkami jednego z największych tryumfów, jaki muzyka nad duszami ludzkiemi odnieść może. Opowiadają, iż sławny mistrz włoski z siedmnastego wieku, Aleksander Stradella, wykonaniem oratoryum swego „*S. Giovanni Batista*“ w bazylice św. Jana Laterańskiego w Rzymie tak zmiękczył serca czychających na życie jego najętych zbójców, iż ci morderczy zamiar swój mu odkryli i do ucieczki go nakłonili. Że muzyka tak wielki wpływ wywierać może na serca ludzkie, o tém przekonał nas wczoraj Sarasate. I on porwał tajemniczą grą swoją serca nasze, ze skrzypiec jego wysnuwała się razem z tonami jakby nić złota, trzymająca przez godzinę przeszło na uwięzi uwagę słuchaczy — zdawało się, zwłaszcza w Nokturnie Chopina, że skrzypce mówią do nas jakimś słodkim, a zarazem przenikającym do głębi duszy językiem, — żeśmy wszyscy język ten i znaczenie słów zrozumieli; — w końcu Nokturnu głęboka cisza zaległa salą: zdawało nam się, że jesteśmy w kościele w obec kaznodziei, wygłaszającego z natchnienia wymownie prawdy wieczne. Wrażenie téj chwili czuć tylko i w głębi serca jako skarb drogocenny na pamiątkę zachować można, opisać go niepodobna!...

Powtórzyć chyba chce się z poetą:

Chopina pieśń serdeczną łka żałobą,
I modli się i płacze, jak sierota.
Ztąd w pieśni twéj odgłosy naszych pól,
I borów szum, muzyki wiejskiéj gwar,
I Wisły szmer, dziewiczych marzeń czas,
Wesele, żal i ból....

Jakżeż tu w obec takiego mistrza tonów stanąć z piórem krytyka w ręku i rozbierać pojedyńcze przezeń wykonane utwory? Kiedy ile razy skrzypiec się dotknął — tyle razy czuliśmy, iż duch jego tak się zespolił z instrumentem, że tenże na każde skinienie woli jego jest mu posłusznym.

Z tonu Sarasatego tak dalece zniknął wszelki pył szkólny, iż pojąć nawet nie można, iż mistrz ten także kiedyś uczyć się musiał. Przeciwnie rzekłbyś, iż zaraz przy pierwszém uchwyceniu smyczka ton jego był również przejrzysty, również świeży, również ciepły, że już wtenczas podobnym był do promieni wiosennego słońca, igrających w przepełnioném wonią fiołków powietrzu.

Słusznie też o Sarasatem pewien recenzent warszawski mógł powiedzieć: „Piszącemu o tym królu skrzypków wyrazy: ideał, doskonałość ustawicznie cisną się pod pióro, lubo ideałów tu nie ma, a doskonałość względną jest tylko.“ Przecież chociaż doskonałości najwyższéj, jaką jedynie Bóg posiada, żaden z śmiertelników nigdy nie osięgnie, to jednak człowiek w pewnym stopniu zbliżyć się do niéj może. Dziać się to może jedynie za pomocą łask i talentów, jakiemi Bóg człowieka tu na ziemi obdarzyć raczył. Jeżeli kto z powierzonych sobie talentów skorzystał, to chyba Sarasate. Gra bowiem jego robi wrażenie nieziemskiéj prawdziwie doskonałości; „gdyby grał na skrzypcach *anioł*, nie mógłby grać inaczéj!“

Według programu trzy utwory miał nam zagrać Sarasate: „Fantazyą Szuberta,“ „Koncert Saint-Saëns'a“ i „Pieśń hiszpańską“ z waryacyami jego własnego utworu. Powodowany hucznemi oklaskami publiczności, nie umiejącéj inaczéj dać wyrazu wewnętrznemu uniesieniu swemu, dodał jeszcze Nokturn Chopina i Mazur Zarzyckiego.

O wrażeniu, jakie mistrzowskie prawdziwie i wiankiem poezyi owiane wykonanie nokturnu Chopina na nas sprawiło, pisaliśmy wyżéj — chociaż właściwie w słowach wyrazić się ono nie da.

W hiszp. *Muinneira* podziwialiśmy jéj podobieństwo do melodyi naszych dudziarzy, zdawało ci się, żeś naraz dostał się na wesele wiejskie, gdzieś koło Kruświcy! Oj gdyby to i naszym chłopkom Sarasate coś takiego od ucha zagrał, pewnieby go za to także od ucha do ucha miłowali i sucho nie puścili! — Jakież to dopiero wrażenie podobne piosnki sprawiać muszą na rodowitych Hiszzanach? Nie dziwimy się téż wcale, iż cały naród grą swoją podbić sobie umiał!

Zdawałoby się, iż w obec takiego słońca wszystkie gwiazdy zniknąć muszą, że przeto w obec Sarasatego inny artysta uwagi publiczności zwrócić na siebie nie może. Tymczasem p. Bertę Marx, artystkę na fortepianie, godną tak wielkiego mistrza nazwać można towarzyszką. Tak gra jéj ze skrzypkami, jako i solowe jéj występy, odznaczały się elegancyą, precyzyą i wysoko rozwiniętą techniką, która to ostatnia głównie wystąpiła w trudnéj niezmiernie Taranteli Liszta. Przyczém zwracamy uwagę na spokój, z jakim odgrywała swe sztuki. — Wielka to zaleta, na którą niestety artyści tak tak mało zwracają uwagi.

Żegnając p. Sarasatego, dziękujemy mu za sprawioną nam „boską“ istnie ucztę duchową, życzymy mu dalszego powodzenia w innych krajach i prosimy go, ab i na przyszłość o nas nie zapomniał. Niech zawsze pewien będzie, iż jako prawdziwego misyonarza anielskiéj sztuki z otwartém sercem w grodzie naszym go przyjmiemy, aby i nadal serca nasze przejmował wiarą w potęgę i cudną piękność świętéj Cecylii....

„Więc pomnieć chciej, gdy umiesz z nami czuć,
Że ciebie tu gościnny czeka próg;
W wędrówce twéj niech cię prowadzi Bóg,
Lecz do nas znowu wróć!“

D. S.

Walne Zebranie

Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Walne Zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk zagaił przedwczoraj prezes Towarzystwa hr. August Cieszkowski a poświęciwszy kilka słów serdecznych zmarłemu członkowi ś. p. Kaźmirzowi Kantakowi, który wielokrotnie na zebraniach przewodniczył, wezwał zebranych do wybrania przewodniczącego. Jednogłośnie powołany został na tę godność p. Przyłuski ze Starkówca, który na sekretarza powołał p. dr. Köhlera.

Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego zabrał głos członek dyrekcyi hr. Engeström i w dłuższym referacie zdał pogląd na czynności zeszłoroczne Towarzystwa.

Prezesem Towarzystwa wybrany został po śmierci ś. p. Stanisława Kożmiana, hr. August Cieszkowski, wiceprezesem p. Kaźmirz Jarochowski.

Rocznik Towarzystwa jest już prawie zupełnie gotów i niebawem się ukaże. „Słownik rytowników polskich, tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niéj pracujących“, praca pośmiertna bar. Rastawieckiego, dzięki pozyskanemu funduszowi ś. p. Norberta Bredkrajcza, opuścił prasę i rozesłany został uczonym i instytucyom naukowym, wymieniającym swe publikacye z Towarzystwem. Katalog ogólny galeryi obrazów jest już przygotowany i będzie niebawem do druku oddany; do wydawnictwa tego przyszła w części i pomoc także kuratoryum funduszów ś. p. Bredkrajcza, gdyż użyto na pokrycie powstałych kosztów superaty z wydawnictwa Rastawieckiego. Zresztą kuratoryum funduszów Bredkrajcza wyznaczyło 500 marek na wydawnictwo sekcyi archeologicznéj p. t. „Zapiski archeologiczne“, które wychodzić będą pod redakcyą przewodniczącego w sekcyi archeologicznéj, p. mecenasa Jażdzewskiego, i p. dr. Erzepkiego. Na „Album archeologiczne“ otrzymał Zarząd Towarzystwa 1000 m. z funduszów Bredkrajcza. „Tablice geologiczne skamieniałości W. Ks. Poznańskiego,“ wydawnictwo prof. Szafarkiewicza, podjęte w czasie ostatniego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, przez tenże Zjazd subwencyonowane i poparte ofiarnością hr. Cieszkowskiego i zapomogą późniejszego Zarządu, zostaną niedługo wykończone. — Przechodząc do prac poszczególnych wydziałów wspomniał przedewszystkiém hr. Engeström o pracach Wydziału historyczno-literackiego, którego prezesem jest p. Wład. Bentkowski. Wydział ten odznaczał się życiem ruchliwém, pracą skrzętną i widocznym postępem. Pięknym owocem prac tego wydziału jest ukonstytuowanie się komisyi, zajmującéj się zebraniem nazw miejscowości niezamieszkałych, powstałéj dzięki inicyatywie p. dr. Łebińskiego. Publikacya obrobionego już materyału rozpocznie się w r. b. w „Roczniku“ Towarzystwa. Komisya zabytkowa, choć dla wielu przeszkadzających jéj okoliczności nie może się poszczycić tak ruchliwém ożywieniem, postępuje zwolna w pracy podjętéj. Komisya archeologiczna, prócz wspomnianych już prac, podjęła wydawnictwo „Albumu ilustrowanego muzeum archeologicznego.“ — Wydziałowi lekarskiemu po śmierci ś. p. radzcy Mateckiego przewodniczy p. radzca zdrowia dr. Kaczorowski. — Wydział przyrodniczy pracuje pod przewodnictwem prof. Szafarkiewicza.

„Zarząd w ciągu ubiegłego roku, stojąc, jak zwykle, na straży powierzonych sobie obowiązków, kończył hr. Engeström, dopełnił wedle możności i siły, zadania, które dzięki Opatrzności, nie doznało ważniejszéj zapory, ani zawodów. Przebyliśmy rok administracyjny szczęśliwie, a zamykając księgi, poszczycić się możemy bilansem zadawalniającym, który komisya rewizyjna niebawem walnemu zebraniu przedłoży; ale zauważyć tu w obec poważnéj cyfry remanentu winniśmy, że nie jesteśmy rzeczywiście tak zamożni, jakby te cyfry uwydatniały, i dla tego też od błędnego wyobrażenia i rachuby się zastrzegając, objaśniamy wyraźnie, że wysokość sumy remanentomej, okazanéj przy rewizyi kasy, przypadkowi tylko i zbiegowi okoliczności, przypisywać należy. Spóźnione roczniki zeszłoroczne, nie dozwoliły przed chwilą rewizyi, dokończyć całorocznych obrachunków druków i honoraryów autorów, a oprócz tego nie wszystkie jeszcze opłacone były ważniejsze noworoczne rachunki, po załatwieniu czego cyfra ta znacznie się obniżyła, wracając do normalnego stanu kasy, który wszelako zupełnie jest zadowalniający. Nie jesteśmy bogaci, panowie, ale przy skrzętnéj pracy i dobréj rachubie odpowiedzieć możemy zadaniu i patrzeć w przyszłość spokojnie.

Nie mając teraz tak znacznych kosztów, jakie nas dawniéj wyczerpywały na budowę i wewnętrzne urządzenie zakładu, możemy skutecznie się zająć kompletowaniem biblioteki naszéj, nabywaniem dzieł ważniejszych i zaległą sprawą ksiąg nagromadzonych. Biblioteka wszelkich stałych pozbawiona subsidyów, poprzestawać musiała dawniéj na odsetkach jedynego funduszu 1000 talarów, jakim ją swojego czasu ś. p. ksiądz Kraiński z Wrocławia wyposażył. Dzisiaj w nowéj epoce organicznéj, zarząd większym rozporządzając funduszem, poważną już relatywnie sumą wspierając potrzeby biblioteczne, o rozwoju i skompletowaniu jéj myśli skutecznie. Roczniki, na wydawanie których brakowało nam funduszów, wracają do normalnego stanu założenia swojego i wydawnictwo ich pod względem materyalnym nie doznaje zapory.

Popierani nadto dobrą wolą i życzliwą pomocą kuratoli ś. p. Bredkreiza rozszerzamy, jak panowie się już przekonać mogli, zakres wydawniczego zadania, podejmując i popierając przedsiębiorstwa naukowe Towarzystwa i jego wydziałów jako szafarza zobopólnego mienia w miarę materyalnéj możności pod przewodnictwem naszego skarbnika, oględnym i stałym się corocznie kierując budżetem.

Stósunki nasze, na zewnątz zawiązane w świecie naukowym, utrzymujemy starannie i rozszerzamy takowe, jak to już na ostatniém walném zebraniu panom przedłożone zostało.

Ofiarność publiczna, życzliwość swoich i obcych, wzbogacając działy nasze naukowe, a przedewszystkiém bibliotekę, dodają nam codziennie otuchy i przekonania, że w cichym i skromnym zawodzie dozwolonéj nam pracy domowéj nie jesteśmy odosobnieni, ale sercem ogółu poparci, od swoich i obcych szanowani i zachęcani, na błogosławieństwo Boże i na życzliwość ludzką w przyszłości liczyć możemy!

Z zapisu ś. p. Kurierowa w Warszawie, o którym dawno już wspominały sprawozdania, odebraliśmy teraz — dzięki łaskawéj opiece obywatelskiéj p. mecenasa Jana Masłowskiego w Warszawie — bez żadnych kosztów całkowitą sumę rubli 521 — którą zamieniając na list zastawny i dopełniając takowy, do stałych funduszów Towarzystwa zapisujemy, wyrażając tu na tém miejscu słowo prawdziwéj wdzięczności i zupełnego uznania, jakie się słusznie z naszéj strony szanownemu mecenasowi Masłowskiemu należy.

Znaczniejsze dary muzealne i dowody życzliwości, jakiemi się w roku ubiegłym poszczycić możemy, wyszczególni sprawozdanie konserwatora p. dr. Erzepkiego: my na tém miejscu wdzięczne możemy tylko czcigodnym darodawcom wypowiedzieć uznanie, a z niepłonną nadzieją, że dobry przykład w szlachetnéj myśli zagrzewa serca i do naśladowania prowadzi — opiece mecenasów idei zbiory nasze domowe, a mianowicie galeryą artystów polskich i historyczne muzeum serdecznem słowem przypominamy!

Szeregi członków Towarzystwa liczebnie się pomnażają, świadcząc wymownie o interesie ogółu, i pozwalają nam tém samém sił się nowych na polu rzeczywistéj pracy naukowéj spodziewać. W roku zeszłym zapisało się nowych członków 32, wystąpiło z Towarzystwa 7.

W żałobnym pochodzie roku 1886 złożyliśmy wieniec pośmiertny na trumnie najstarszego weterana i współzałożyciela Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odprowadzając na wieczny spoczynek ś. p. dr. Mateckiego. Wraz z całą Polską i światem uczonym oddaliśmy cześć pośmiertną księdzu Kalince, wiekopomnemu historykowi i słudze Kościoła, którego słynne i zasłużone imię zaszczytnie świeciło w rzędzie członków honorowych naszego Towarzystwa, a pomnikowo w dziejach cywilizacyjnych nauki i pracy poczciwéj jest zapisane.

Do téj pamiątkowéj kroniki żałobnéj zapisujemy usypane w tem kole naszem mogiły śp. Barcikowskiego Romana, Berendesa Henryka, Górzyńskiego Zygmunta, Oświecimskiego Alfonsa, Wolskiego radzcy i nieodżałowanéj pamięci Kaźmirza Kantaka, przed których cieniem powstając z uszanowaniem, panowie, w cześć zmarłym! hołd raczcie złożyć serdeczny.“

Gdy do sprawozdania tego głosu nikt nie zabrał, odczytał konserwator dr. Erzepki sprawozdanie z zasobów Towarzystwa.

Daléj sekretarz walnego zebrania dr. Köhler w zastępstwie komisyi rewizyjnéj odczytał sprawozdanie jéj z rewizyi kasy. Komisya poświadcza zgodność ksiąg z kasą i prawidłowe prowadzenie tak jednych jak drugiéj — na zasadzie czego wnosi o deszarżę skarbnikowi, którego zebranie udzieliło.

Przy wnioskach dyrekcyi hr. Engeström podał na członków honorowych Towarzystwa ks. oficyała Likowskiego i profesora wrocławskiego uniwersytetu dr. Nehringa jako zasłużonych w nauce mężów.

Wybór ich nastąpi w moc statutów na przyszłem w. zebraniu.

Na tem posiedzenie zamkniętem zostało.

Juliusza Pstrokońskiego

nowa metoda

uczenia gry na fortepianie

ułożona

na zasadach mechanizmu palców.

Pragnęlibyśmy zwrócić uwagę społeczeństwa naszego na nową metodę uczenia gry na fortepianie, którą wynalazł ziomek nasz, p. Juliusz Pstrokoński, rodem z Królestwa Polskiego, uczeń Alojzego Tausiga. P. Pstrokoński uczył wedle swéj metody z wielkiem powodzeniem przez przeszło lat dwadzieścia w Nowym Yorku i Bostonie, a koncerta dawane przez uczniów jego pod jego dyrekcyą, wzbudzały podziw światłéj publiczności, czego dowodem liczne i bardzo pochlebne sądy amerykańskiego dziennikarstwa. Nawet doświadczeni nauczyciele muzyki zjeżdżali do Nowego Yorku i Bostonu, by poznać tę metodę, jak np. p. Semnacher, profesor konserwatoryum w Sztutgarcie, który dnia 2 września 1884 r. poświadczył piśmiennie, że się zgadza zupełnie na sąd Antoniego Kontskiego z dnia 30 Sierpnia 1884 r., iż za pomocą téj metody przezwyciężyć można w krótkim stósunkowo czasie techniczne trudności, jakie przedstawia gra na fortepianie, mianowicie iż kształci palce w wysokim stopniu i ucznia, sposobnym czyni do jak najdokładniejszego oddania trylów, tremolów itd. Ile warta ta metoda, choćby ztąd poznać można, że profesor A. Rice po wyjeździe mistrza swego, p. Pstrokońskiego z Bostonu, udziela wedle niéj lekcyi na fortepianie, licząc za 20 lekcyi 40 dolarów od uczniów, a 100 dolarów od nauczycieli muzyki, a pomimo tak wysokiéj ceny nie zbywa mu na uczniach, jak się o tém przekonaliśmy z własnoręcznego jego listu. I inni uczniowie i uczennice p. Pstrokońskiego objawiają mu w częstych listach swoje uznanie i wdzięczność, a jeden z nich, 16-letni Mojżesz Myers, wybiera się nawet do Europy, by złożyć dowód, do jakiego stopnia doskonałości dojść można metodą matematyczną, jak nazywa p. Pstrokoński swój wynalazek.

I w istocie, kto poznał tę metodę, musi przyjść do przekonania, iż kształcąc się wedle niéj oddać można i tkliwość Chopina i siłę Liszta i biegłość Thalberga.

P. Pstrokoński wyłożył zasadę swojéj metody w dziełku p. t. „A New Method of teaching the Pianoforte, foundet on the principle of mechanism of the fingers. New York, 1879“, o którem przed kilku laty wzmiankował J. I. Kraszewski w felietonowéj części Dziennika Poznańskiego.

Wedle p. Pstrokońskiego, jest w nauce gry na fortepianie najważniejszą dążnością, wiodącą prosto do celu, przysposobienie muszkułów palców od razu do dobrego uderzenia czyli toczu (touch), który jest niejako pronuncyacyą palców, zastępujących język w muzyce. Kto przywyknie lada jak uderzać, nigdy myśli wielkich artystów w należyty sposób nie będzie mógł oddać, choćby nawet nabył z czasem technicznéj biegłości. Dla tego z gruntu fałszywą jest metoda, wedle któréj uczeń, zanim przysposobi palce, uczy się czytać nuty. Uczeń powinien od początku całą uwagę zwrócić na wykształcenie wszystkich trzech zgięć palca, silnie trzymając rękę, aby nie ręka grała, lecz palce. Zatém palec powinien być zgięty i spoczywać na klawiszu, zanim go popchnie, popchnięcie zaś powinno być nagłe, lekkie, nie głębokie. Takim bowiem tylko sposobem wyrabia się śpiewność tonów. Uchybienia w tym względzie stają się nałogiem, który trudno późniéj wykorzenić ze szczętem. Na należyte trzymanie czyli zgięcie palcy, na prowadzenie ręki, na sposób uderzenia i łączenie tonów p. Pstrokońskiego kładzie przedewszystkiem przycisk. I słusznie, jestto bowiem podstawą dobréj gry.

Dopiero po przyzwyczajeniu palców do dobrego uderzania p. Pstrokoński przechodzi do sylabizowania nut, które się odbywa z zastosowaniem poprzednio wyłożonych reguł. Nie uczy jednak p. Pstrokoński nut wedle dawnych nazw i t d., których jest aż po 7 na papierze (7a, 7b, 7c itd.) i tyleż na klawiaturze, a których wyszukiwanie nuży niezmiernie i zniechęca ucznia, lecz liniami, które dzieli na długie, krótkie, u góry i krótkie u dołu tak w prawéj, jak w lewéj ręce. Uczeń poznaje szybko i bez wysiłku, która nuta jest na linii długiéj lub krótkiéj u góry lub u dołu, a skoro się nauczy wskazywać nuty na wyrywki na klawiaturze, wtedy uderza każdą nutę, czytaną na papierze, z jak największą pewnością. Ten sposób sylabizowania nut jest tak prosty, że w przeciągu kilku dni uczeń bez pomocy nauczyciela z łatwością znajduje każdą nutę, gdy przeciwnie uczenie się nut wedle liter sprawia niezmierne trudności i zawikłania, gdyż np. *a* w dyszkańcie jest to samo, co *c* w basie.

Skoro uczeń przywykł do dokładnego toczu i sylabizowania nut i nabył cokolwiek wprawy tak prawą, jak lewą ręką, wtedy dopiero przystępuje p. Pstrokoński do rachunku i podziału czasu i taktu z matematyczną dokładnością, ale tylko ustnie, wybierając ku temu najtrudniejsze sztuki. Po takich dopiero ćwiczeniach ustnych przedkłada p. Pstrokoński uczniowi łatwiejszą jaką sztukę i wtedy uczeń równocześnie toczuje, sylabizuje i rachuje i to najprzód lewą, potém prawą ręką.

Tak przygotowany uczeń choćby miernych zdolności, może pojąć każdą ideę muzykalną i oddać ją czysto, jasno i dokładnie, a nadto nabywa w jednym roku takiéj wytrawności gry, jakiéj trudnoby się dopatrzeć w uczniu innéj szkoły po kilku latach, zwłaszcza jeżeli jego palce i ręce nie nadają się szczególnie do gry na fortepianie. Pokonać zaś może uczeń wszelkie trudności muzykalne bez użycia innych ćwiczeń, krom tych, które sam sobie wynajdzie, a które odpowiadają sztuce, jaką grać zamyśla. Dla tego też nie należy nudzić go tz. etudami, lecz kazać mu grać jak najwięcéj sztuk rozmaitego rodzaju, nie w tym celu, jednakże aby się nauczył grać każdą sztukę z osobna biegle, a potém do innéj przeszedł, lecz aby się nauczył sylabizować nuty, rachować i uderzać starannie i pewno. Nabywszy zaś tym sposobem wprawy może się wyćwiczyć jakiéj sztuki, która mu się szczególniéj podoba. W ogóle p. Pstrokoński pozwala wybierać sobie styl, do którego uczeń ma najwięcéj skłonności. Słowem nie jestto droga, którą prowadzą ucznia z zawiązanymi oczyma, lecz droga, którą on sam widzi i ocenić jest zdolen.

Metoda ta, nie pociągająca za sobą ani straty czasu, ani zbyt kosztów, kształci uczniów od razu na koncertowych graczy. Wykonywa ona nadto związek tajemniczy muskułów z duszą w muzyce, o którym to sławny profesor paryski George Abel, uczeń Thalberga i Kalkbrennera, a przyjaciel Chopina i Gottschalka, dużo wspominał w listach swoich do p. Pstrońskiego, z których jeden ogłoszony został w francuzkim i angielskim języku w amerykańskiem Art Journal dn. 17 kwietnia 1886 r. Nr. 26.

Do czego metoda ta doprowadzić może, okazuje wspomniany powyżéj uczeń p. Pstrokońskiego, Mojżesz Myers. Miał on, licząc lat 11, dwa tak niezreczne palce, że żaden z profesorów bostońskich nie mógł dać sobie z nim rady, a sławny profesor Petersilea porzucił go zupełnie, oświadczając, że nigdy graczem być nie może. Tymczasem p. Pstrokoński doprowadził owe dwa palce przez stopniowe i wolne rozciąganie i szczególne właściwie swéj metodzie ćwiczenia do takiego stopnia giętkości, że ów młodzieniec, liczący obecnie lat 16, gra wszelkie bez wyjątku kompozycye Chopina, oraz trudne utwory Liszta Thalberga, Beethovena, Mozarta, Mendelsona itd. z taką dokładnością, że już pomimo tak młodego wieku zjednał sobie sławę doskonałego gracza. Inny uczeń, Józef Levy, lat 18 liczący, który miał lepsze palce niż Myers, ale mało stosunkowo praktykował, gdyż wziął całkiem 80 lekcyi, wywarł na koncercie publicznym w Bostonie wielkie na słuchaczach wrażenie niezmiernie czystą i czułą grą swoją.

Pierwszy wielki koncert uczniów p. Pstrokońskiego, który się odbył 24 stycznia 1873 r. w Nowym Yorku, a na którym grano najtrudniejsze utwory Aschera, Liszta, Thalberga i Gottschalka, okazał wartość nowéj metody. „Rzadko kiedy, pisał wówczas recenzent Jewish Times'a, byliśmy świadkami takiego entuzyazmu publiczności i możemy powinszować profesorowi powodzenia, jakie osięgnął.“

Równe powodzenie miał wielki koncert, dany przez 9 do 17 letnich uczniów p. Pstrokońskiego dnia 14 stycznia 1885 r. w Bostonie, który ustalił sławę rodaka naszego jako nauczyciela muzyki. Recenzent American Art Journal'u z d. 24 stycznia 1886 r. porównał przy téj sposobności p. Pstrokońskiego z artystą scenicznym Delsartem, gdyż jak tenże muszkułami twarzy wyraża wszelkie uczucia, tak samo p. Pstrokoński stara się wyrobieniem muszkułów palców oddać, jak najdokładniéj każdą myśl, każde uczucia kompozytora.

Niepodobna nam dać poznać metodę pana Pstrokońskiego jak się należy, gdy wiele jest rzeczy w praktyce, które trudno wyrazić w krótkim zarysie, opierając się jednak na własnem trzechmiesięcznem doświadczeniu, głębokie powzięliśmy przekonanie, iż jestto najracyonalniejsza, najprostsza i najlepsza droga nie tylko do szybkiego uzyskania techniczéj wprawy, ale także do prawdziwie artystycznéj gry na fortegianie.

P. Pstrokoński, powróciwszy do Europy po dwudziestokilkoletnim pobycie w Ameryce, pragnąłby znaleść wkraju zajęcie i rozpowszechnić tutaj swoję metodę. Ktoby chciał przeczytać w całéj rozciągłości nader pochlebne dla p. Pstrokońskiego recenzye i sądy kompetentnych osób zwrócić się może do Redakcyi Kuryera Poznańskiego.

Dr. Stanisław Karwowski.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 28 stycznia.

* **Doniesienia kościelne.** Instytucyą kanoniczną w Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj otrzymali w dalszym ciągu:

Dnia 19 listopada r. z. ks. Sobecki, wikaryusz w Górze ad Żnin przeniesiony został na drugiego wikaryusza do Żnina (obecnie już do Zbąszynia).

Tymczasowy zarząd parafii w Korytach powierzono ks. wikaryuszowi Bobowskiemu w Dobrzycy.

Tymczasowy zarząd parafii w Szaradowie powierzono księżom wikaryuszom w Kcyni pod nadzorem ks. dziekana Ryńskiego w Kozielsku.

Dnia 25 listopada r. z. ks. Dziubek, wikaryusz w Łobżenicy przeniesiony został jako wikaryusz do Gromadna.

Dnia 25 listopada r. z. powierzono zarząd parafii Wronczyńskiéj przez śmierć ś. p. ks. Malczewskiego osieroconéj, ks. plebanowi Brońkańskiemu z Dziekanowic aż do dalszego rozporządzenia.

Dnia 26 listopada r. z. powierzono tymczasowy zarząd parafii w Ostrowie ad Gniewkowo ks. Jastrzębskiemu z Płonkowa po przeniesieniu się księdza Sypniewskiego do Kołdrąbia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy docent prywatny dr. Edward Schröder w Berlinie mianowany został profesorem nadzwyczajnym w wydziale filozoficznym tamtejszego uniwersytetu.

* ***Listy wyborcze do parlamentu niemieckiego*** wyłożone są od poniedziałku na ratuszu na II piętrze w biurze pod nr. 14.

Pamiętajmy, że każdy wyborca polski, liczący najmniéj 25 lat, ma obowiązek zajrzenia do tych list wyborczych, czy nazwisko i imię jego jest zapisane.

* ***Wielkich rozmiarów fotografie*** obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu“, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

* ***Na piąty tysiąc*** „Bratniéj ofiary.“ Z przeniesienia 145 marek 72 fen.

Dziś nadesłali: pani *Szczepanowska 3* marki, *ks. Ignacy Klarowicz wygrane 3* marki.

Razem 151 marek 72 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

Donoszą nam, że w jednym z prowincyonalnych miast naszych po kilku obywateli łączy się ze sobą celem nabycia akcyi Banku ziemskiego. Ponieważ akcya 1000-markowa płatną jest w czterech ratach, przeto pięciu obywateli, płacąc po 50 marek na ratę, w łatwy sposób na wspólny rachunek nabyć ją mogą.

* **Na Czytelnie Ludowe** wpłynęło marek 90,50, wypłacono dzisiaj za kwitem skarbnika marek 90, pozostaje 50 fen.

* **Na Czytelnie Ludowe** nadesłali pp. Jakubowski z Dolska i Werner z Książa po kilka funtów czubków od cygar.

* **Na biedne dzięci szkólne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 82 marek. Pani T. Szczepanowska z Poznania 3 marki. Razem 85 marek.

* **Na weteranów**, na kaplicę i na szkółkę polską w Londynie. Z przeniesienia 152,50 marek. Pani T. Szczepanowska z Poznania 12 marek. — Razem 164,50 marek.

* Z „Piątkowiaka“ *Freytag* czyli „polonizacya“ Niemców. We wsi Szewcach pod Bukiem urodził się d. 12 listopada 1867 robotnikowi Piątkowiakowi syn, który na chrzcie św. otrzymał imię Stanisława Kostki. Dziś zgłaszając się po metrykę z prowincyi czeskiéj, gdzie od pewnego czasu pracuje, donosi proboszczowi, iż obecnie nazywa się Freytag i pisze już tylko po niemiecku. Takać jest nowa ilustracya do wypierania żywiołu niemieckiego przez ludność polską.

* **Teatr polski.** Jutro po raz pierwszy komedya Mańkowskiego „Dziwak“.

W niedzielę obraz dramatyczny wedle powieści H. Sienkiewicza „Potop“.

Przygotowują się do przedstawienia nowa komedya Paillerona „Swiat nudów“ i komedya Bissona „Pod kuratelą“.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“, „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa tylko wieczorem podczas przedstawień jest otwartą, w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczą.

* **Zwracamy uwagę** lubowników historyi naturalnéj, szczególniéj ornitologów, na kaczkę w oknie wystawowém Hotelu Francuskiego. Bodaj czy kiedykolwiek ubito podobny egzemplarz w środkowéj Europie. Czasami tylko zabłąka się taki gość na wielkopolskie łany — a wtedy śledzą uczeni gdzie jego ojczyzna? Zgaduje się, iż pewnie to lody Norwegii i Szwecyi są siedzibą tego ptactwa. Puch na piersiach obfity, miękki, śnieżnéj białości, przypomina pokrewne nory, które zdobią wykwintne ubiory pań naszych. Główka na długiéj, cienkiéj szyi, zdobna strojnym czubem, dziób dziwnie długi, wskazuje, iż kaczki pożywieniem są drobne morskie rybki. Ubito ją w Jeż.... nad brzegami Obry.

* **Na wszystkie strony** nawołują głosy życzliwe do praktycznego wychowywania panienek. Uczennica Tow. Pomocy Nauk. dla dziewcząt udziela po domach nauki szycia i naprawiania bielizny. Adresu udziela łaskawie skład „Bon Marché.“

* **Jedyną** w mieście naszém fabrykę pończosznictwa założyła p. Demel. Maszyny doskonałéj angielskiéj konstrukcyi fungują w oczach ciekawych. Wyrabiają tam pięknie pończochy dla dam i dzieci, kamasze, trykoty, spódniczki wedle wskazówek, sukienki i kaftaniki. Przypominamy tę początkującą fabrykę szanownym Paniom naszym. (S. Demel, plac św. Piotra).

* **Rozkazy** wojskowe odbierają tu w Poznaniu t. zw. „ponadliczbowi“ (Ueberzählige), którzy w jesieni r. z. odstawieni zostali. Wielu z nich dopiero na jesień r. b. oczekiwało tego rodzaju rozkazów. Mają się oni stawić w kwietniu r. b. do służby wojskowéj. Z Berlina donoszą, że tamże wysłały władze także takie rozkazy, powołując rekrutów na dzień 1 kwietnia r. b. do wojska. — Tak więc spełnia się zapowiedź dana w końcu sesyi parlamentu. Chodzi o ściągnienie pod broń 14—16 tytięcy rekrutów, aby tą liczbą ściągniętych urlopników powiększyć siłę armii o 41,000 żołnierza.

* **W Jerzycach** jest 1335 obywateli uprawnionych do głosowania przy wyborach do parlamentu. Z liczby téj wyznają 1000 religią katolicką, 332 ewangielicką, 2 żydowską.

* **Powiat** poznański podzielony został na 69 okręgów wyborczych.

* **Oborniki.** Na folwarku Gołębiewie, należącym do p. Skrzydlewskiego, zgorzała czeladnica, tak że lokatorzy zdołali zaledwie życie uratować. Pożar powstał wskutek nieostrożności jednéj ze służących, która rozpaliła w ogniu kamień i włożyła go do łóżka chcąc pościel zagrzać. Kamień był tymczasem tak rozpalony, że pościel się od niego zajęła, od tejże zaś cały dom.

* **Września.** We Winnéj Górze założył się parobek że wypije pół litra okowity. Zakład wygrał, lecz już po 2 godzinach padł trupem.

* **Wolsztyn.** Pierwszy Sejmik powiatu babimojskiego odbędzie się dnia 25 lutego r. b.

* **Stare Bojanowo.** Rzeźnik Juliusz Vogt ze Śmigla, bawiąc tutaj we wtorek na dworcu kolei żelaznéj, został przez lokomotywę pochwycony i przejechany, tak, że natychmiast śmierć nastąpiła. V. pozostawia wdowę i 8 dzieci.

* **Gniezno.** Towarzystwo Przemysłowców i Rzemieślników Katolików w Gnieźnie (stare) urządza na cel dobroczynny w środę dnia 2 lutego r. b. w sali hotelu europejskiego teatr amatorski a następnie zabawę z tańcami. Odegrane będą: „Skalbmierzanki“, krotochwila w trzech aktach ze śpiewami i tańcami przez J. N. Kamieńskiego. Na zakończenie Mazur w 6 par. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Kępno.** Na dworcu w Podzamczu dostał się w poniedziałek krótko po nadejściu pociągu robotnik Jan Kościelny ze Swiby pod koła wagonu z węglami i postradał życie. Kościelny pozostawił żonę i 5 dzieci.

* **Ostrów.** W zdrowiu ks. A. Szamarzewskiego zaszła zmiana na lepsze, choć niebezpieczeństwo zupełnie jeszcze nie minęło.

* **Sztum.** W dniu 31 b. m. obchodzić będą państwo Donimirscy w Hohendorfie: Alkantary i Bogumiła z Wolskich rzadką uroczystość złotego wesela. Obywatelstwo polskie Prus Zachodnich wysyła z grona swego delegacyą, która złoży w jego imieniu czcigodnym jubilatom powinszowanie i życzenia; obywatelstwo niemieckie, jak niemniéj włościanie powiatu sztumskiego będą również reprezentowani na uroczystości przez deputacye. Uroczystość kościelna odbędzie się w kościele parafialnym w Sztumie.

* **Jakiś apostół** protestantyzmu a może Stowarzyszenie takich apostołów, wydało i puściło w obieg książkę do nabożeństwa pod tytułem „Modlitewnik chrześcianina.“ Książkę tę, w ozdobnéj oprawie i z futerałem sprzedają kolporterzy uliczni po pół rubla. Taniość ceny może skłonić niejednego prostodusznego i łatwowiernego katolika, do nabycia towaru, podkopującego zasady jego wyznania. Dla tego ma prawdziwą zasługę „Kuryer Warszawski,“ że zwraca uwagę publiczną na tę podejrzaną publikacyą. Rozumiemy swobodę wyznania, rozumiemy nawet jawną propagandę, ale nie rozumiemy tego podstępnego zakradania się w dusze prostaczków, tego moralnego przemytnictwa, które pod stęplem ogólnie „chrześciańskim.“ sprzedaje towar specyficznie protestancki. To przechodzi granicę środków godziwych i dozwolonych.

* **Kilka** anegdotek z życia cara Mikołaja I. Car zawsze jeździł po ulicach w towarzystwie kozaków, którzy na lekkie jego skinienie chwytali przechodniów i wsadzali do kozy. Pewnego razu przechodzący artysta francuskiego teatru nazwany Petit Jean spotkawszy kawalkadę carską złożył niski ukłon, otrzymawszy w zamian od cara skinienie głową, gdyż nawiasem mówiąc był jego ulubieńcem. Kozacy w przekonaniu, że skinienie oznaczało rozkaz chwytania, — nie omieszkali biednego artystę schwytać i wsadzić do kozy. Siedział tam już trzy tygodnie i byłby zgnił, bo carowi nie miał prawa nikt przypominać o więźniu, gdyby nie szczęśliwy traf, że car po jednem przedstawieniu sam zapytał o przyczynę jego długiéj nieobecności. Tu się wyjaśniła kwestya, car natychmiast kazał go uwolnić i przyprowadzić do siebie.

Wybladłego i znędzniałego zapytał co sobie życzy w nagrodę takiéj niesprawiedliwości. „Proszę tylko aby Wasza Cesarska Mość w razie spotkania ze mną udał że mnie nie zna“ — odpowiedział artysta. — W r. 1851 dowódzcą szwadronu w pewnym pułku huzarów był rotmistrz, nazwiskiem Ułan, pochodzący z Tatarów guberni Augustowskiéj. — Był to całą gębą hulaka i karciarz. — dostawcom nie płacił i ci ostatni musieli używać wszelkich środków dla wydostania od niego pieniędzy. Razu pewnego rotmistrz w gronie innych oficerów otrzymał bank w sztosa i karta mu szalenie sprzyjała. Gdy już pokaźna kupka pieniędzy przy nim na stole leżała, wchodzi jeden z dostawców, a widząc takową, prosi rotmistrza, aby mu chociaż 500 rs. tytułem zaliczki udzielił. Wiadomo, że gracze nie lubią z wygranych pieniędzy nic udzielić, przeto i nasz rotmistrz stanowczo się opierał, a gdy się nie mógł żyda pozbyć, krzyknął na wchodzącego wachmistrza, aby go zabrał i powiesił. Gra w dalszym ciągu trwała — po niejakim czasie wachmistrz powraca i donosi, że „rozkaz spełniony.“ Rotmistrz nie zrozumiawszy na razie, pyta, jaki rozkaz? Wachmistrz odpowiada, że żyd już wisi. Naturalnie wybiegli wszyscy i ujrzeli żyda, kołyszącego się na topoli — kazali go natychmiast oderznąć, lecz było już zapóźno — żyd nie żył. — Rotmistrz nie miał nic innego do czynienia, jak aresztować się samemu i odesłać pałasz do dowódzcy pułku. Nastąpił sąd wojenny — i nasz rotmistrz skazany został na pozbawienie wszelkich praw i służbę jako prosty żołnierz bez wysługi w aresztanckich rotach, wachmistrz zaś z dwoma żołnierzami, którzy mu pomagali na przepędzenie przez rózgi. Wyrok ten z uwagi, że dotyczył szlachcica i oficera przedstawiony został carowi do zatwierdzenia, Car Mikołaj własnoręcznie na nim napisał: „z uwagi że dyscyplina wojskowa w szwadronie rotmistrza Ułana posuniętą została do tego stopnia, iż żołnierze bez względu na bezprawność rozkazu nie wahali się takowego wypełnić, karę wymierzoną przez sąd wojenny umorzyć, miesiąc aresztu uważać za dostateczną karę i z mojéj szkatuły wypłacić mu 200 dukatów. Wachmistrzowi zaś i dwom żołnierzom za ścisłe spełnienie rozkazu swego dowódzcy wypłacić po 25 rs.“ lecz w końcu dodał „nie ma to być przykładem dla innych“ (no nie w primier drugim).

* **Oryginalny testament.** W Londynie zmarł przed niedawnym czasem milioner Brooc i zapisał obu swoim bardzo bogatym siostrzeńcom po 100,000 funt. szt., a w testamencie napisał: „Siostrzeńcy moi umieją cenić pieniądze, nie roztrwonią ich jak uczyniliby niewątpliwie moi ubożsi krewni.“ Obaj bracia jednak po wspólném porozumieniu się zadecydowali, iż testament podobny jest najwyższą niesprawiedliwością i zaprosili wszystkich krewnych swoich na obiad, podczas którego każdy z gości znalazł pod talerzem swoim miłą niespodziankę w postaci przekazu na sumę, jakaby mu przypadła w udziale ze spadku, w razie, gdyby nie znaleziono testamentu.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 29go stycznia św. Franciszka Sal.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49
Zachód o godzinie 4 minut 39.

TELEGRAMY.

Londyn, 27 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj oświadczył lord Salisbury podczas obrad nad adresem, że rząd nie może żadną miarą zamykać ócz na niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi z powodu wzrastającego zbrojenia się Niemiec i Francyi. Czuwać muszą ci wszyscy, którym ta lawina w pierwszym zagraża rzędzie. Zbrojenia muszą budzić obawy, a te znów sprowadzić mogą starcie. Od czasów jednak, jak lord Salisbury objął ster rządu, nic nie pokazuje, aby niebezpieczeństwo to miało być większe, aniżeli dawniéj. Ambasadorowie angielscy w Paryżu i Berlinie sądzą, że sytuacya jest więcéj pokojową, aniżeli wojenną. Salisbury tuszy, że zapatrywania jego podziela Europa i że narody ucywilizowane unikną straszliwego starcia. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze.“)

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Na Kalendarz wieczysty“, wydawany przez Drukarnią Kuryera Poznańskiego, w poszytach miesięcznych w cenie **trzech marek** za cały rocznik — **z portoryum 4 marki**, złożyli w dalszym ciągu przedpłatę:

88)	Ks. Szudarek z Niepartu	1 egz.
89)	Ks. Echaust ze Skrzebowy	1 „
90)	Ks. Jarochowski z Pempowa	1 „
91)	Ks. Ziołkowski z Kcyni	1 „

* **Wydawnictwa ks. dr. Józefa Surzyńskiego.** Najprzewielebniejszy ks. Biskup tarnowski Ignacy Łobos wydał dnia 15 grudnia z. r. dekret, ogłaszający regulamin dla muzyki kościelnéj, zatwierdzony przez Ojca św. Leona XIII, a wydany przez św. kongregacyą obrządków cyrkularzem z dnia 24 września 1884 do Biskupów wszystkich dyccezyi włoskich. Celem przeprowadzenia w dyccezyi tarnowskiéj tegoż dekretu, ks. Biskup Ignacy polecił swemu duchowieństwa wydawnictwa ks. dr. Józefa Surzyńskiego, dyrygenta chóru przy naszéj archikatedrze. Otóż słowa ks. Biskupa tarnowskiego:

„Przeczytawszy z uwagą wszystkie artykuły przytoczonego *regulaminu dla muzyki kościelnéj*, każdy przyznać musi, że chcąc spełnić życzenie i rozkaz Ojca św., chcąc się zastósować do pomienionych reguł i ustaw, trzeba zaprowadzić zupełną reformę muzyki kościelnéj, a nadto, że tę reformę trzeba oprzeć na pewnym fundamencie — fundamencie, któryby dawał rękojmią, iż muzyka kościelna, podźwignięta na nowo z wiekowego swego upadku, odtąd należycie i godnie odpowiadać będzie swemu zadaniu. Ten zaś fundament wskazuje nam wydawnictwo dzieł muzycznych ks. dr. Józefa Surzyńskiego w Poznaniu. Dla zapoznania przeto Przewielebn. Duchowieństwa Dyecezyi Naszéj z wspomnionemi dziełami, oraz dla zachęty wszystkich kapłanów, by z całą gorliwością zajęli się naprawą śpiewu kościelnego, dodajemy w téj sprawie jeszcze następujące uwagi i krytyczną recenzyą dzieł muzycznych wydawnictwa ks. dr. Surzyńskiego.

Potrzeba reformy muzyki i śpiewu kościelnego od lat kilku stała się tak widoczną, iż nie tylko prasa publiczna, zwłaszcza pisma religijne, do niéj gorąco zachęcały i jako święty obowiązek duszpasterzom przypominały, — lecz nadto wielu kapłanów, gorliwych o chwałę i ozdobę domu Bożego, w przekonaniu, że śpiew kościelny jest integralną częścią Liturgii katolickiéj, wzięło się na seryo do jéj przygotowania i przeprowadzenia. Mimo jednak dobréj chęci i z zapałem podejmowanéj pracy sprawa reformy kościelnego śpiewy bardzo leniwym postępowała krokiem. Dla czego? Nie było przewodnika: nie wiedziano, od czego właściwie reformę tę rozpocząć, w jaki sposób ją przeprowadzić, jakie jéj naznaczyć granice. Dopiéro od roku zeszłego weszła sprawa muzyki kościelnéj na właściwą drogę. Zasługą to zaś jest sumiennéj i gorliwéj pracy ks. dr. Józefa Surzyńskiego, dyrektora chóru kościelnego w Poznaniu. Jako uczeń znakomitéj szkoły muzycznéj kościelnéj w Ratyzbonie, wykształcony fachowo w nauce harmonii, kontrapunktu i kompozycyi kościelnéj zajął się, zwłaszcza po odkryciu cennych dzieł muzycznych polskich z epoki klasycznéj wieku XVI, u nas w Polsce imienia „Złotego wieku“ godnéj, z podziwienia godną energią i gorliwością sprawą reformy śpiewy i muzyki kościelnéj. On téż pierwszy wskazał i właściwy punkt wyjścia i właściwą podstawę, na któréj się oprzeć należy, by dzieło rzeczonéj reformy szczęśliwie do skutku przyprowadzić. Za punkt wyjścia, jako ideę przewodnią tej trudnéj pracy postawił ks. dr. Surzyński hasło: *„Przepis Kościoła.“*

I bardzo słusznie! Jako bowiem wszystkie innne części Liturgii katolickiéj są najdokładniéj przez Kościół św. określone, mają swoje rubryki i przepisy — tak téż rzecz się ma ze śpiewem i muzyką kościelną, która stanowiąc część integralną liturgii katolickiéj, — określona wielu arcymądremi regułami — ma być według słów św. Tomasza z Akwinu *„współpracowniczką w dziele zbawienia ludzkości“* — *„debet cooperari in opere Dei, ideo salubriter fuit institutum, ut in divinas laudes cantus assumerentur, ut animi infirmorum magis provocarentur ad devotionem“*. Wtedy zaś tylko muzyka i śpiew kościelny spełnią to swoje wielkie zadanie, wtedy będą środkiem do uświęcenia wiernych i staną się godnymi chwały Bożéj i Domu Bożego, jeżeli najzupełniéj odpowiadać będą przepisom Kościół i liturgii św. Ztąd téż księga liturgiczna p. t. „Ceremoniale Episcoporum“, wydana po raz pierwszy w r. 1600 na rozkaz Papieża Klemensa VIII w Rzymie cały rozdział 25 poświęca wyłącznie muzyce kościelnéj, omawiając szeroko jéj reguły i formy. Od tego więc hasła: „Przepis Kościoła“ trzeba rozpocząć reformę muzyki kościelnéj, tego hasła się trzymając trzeba znieść najprzód wszystkie nadużycia, tak liczne i bardzo zakorzenione w śpiewie kościelnym — trzeba usunąć odważnie i stanowczo wszystko, co jest niezgodne z duchem Kościoła, przepisami liturgii i zasadami prawdziwie kościelnéj muzyki.

Po takim dopiero początku trzeba stanąć na właściwym gruncie, na prawdziwéj i pewnéj podstawie śpiewu kościelnego, jaką nam ks. dr. Surzyński znowu wskazuje w dziełach klasycznych naszych starych mistrzów polskich, których znakomite prace w pięknem i krytycznie opracowaném wydaniu podał do naszéj wiadomości. Są zaś te dzieła następujące:

1) Directorium chori.
2) Śpiewnik kościelny w 2 częściach: I. „Laudate Dominum,“ II. „Śpiewajmy Panu.“
3) Monumenta musices sacrae in Polonia.
4) „Muzyka kościelna,“ pismo miesięczne, poświęcone Duchowieństwu, pp. Nauczycielom, Organistom i miłośnikom muzyki kościelnéj.

Aby mieć należyte pojęcie o tych dziełach, — chciejmy zapoznać się z ich treścią i przypatrzyć się im ze stanowiska krytyczno-muzycznego.

I. *„Directorium chori“* zawiera w sobie antyfony, psalmy, hymny, wiersze i responsorya, tudzież różne melodye roku kościelnego w nutach do śpiewu i do grania na organach. Dotąd wyszły 2 tomy znacznéj objętości; obecnie wychodzi poszyt 2, tom II, zawierający już „Commune Sanctorum.“ Jest to prawdziwe arcydzieło, istny pomnik liturgicznéj muzyki kościelnéj polskiéj, które winno być ozdobą biblioteki każdego kapłana, podręcznikiem w nauce śpiewu liturgicznego. Melodye do antyfon inwitatoriów, psalmów itd. czerpał czcigodny autor z najlepszego antyfonarza krakowskiego, wydanego w r. 1614 przez ks. Kaspra z Kleczowa z polecenia ks. Biskupa Gębickiego; hymny zaś i antyfony Matki Boskiéj z psałterza wydanego przez profesora uniwersytetu krakowskiego z polecenia ks. Biskupa Łubieńskiego w roku 1716; tony Psalmów ułożył według najlepszych polskich kancyonałów, — a nadto, co wielką jest zasługą i prawdziwą chlubą dla autora, wszystkie pomienione melodye antyfon, hymnów, psalmów itp., które harmonizacyą według przepisu Kościoła przypuszczają, zharmonizował, wszakże nie według zasad nowomodnéj harmonizacyi świeckiéj, zawierającéj zupełnie diatoniczny charakter śpiewów gregoryańskich i pozbawiającéj ich przez to świętéj powagi i cechy kilkunastowiekowéj starożytności, ale według udoskonalonego systemu harmonizacyi melodyi gregoryańskich, przyjętéj w sławnéj szkole muzyki kościelnéj w Ratyzbonie a zatwierdzonéj dekretem Stolicy św. w Rzymie.

Bliższe rozpatrzenie się w „Directorium chori“ da nam poznać w całéj pełni ducha gregoryańskiego śpiewu; będzie dla nas szkołą tonacyi i melodyi kościelnéj i poprowadzi nas do przekonania, które za wielu innymi wypowiedział uczony Gerbert de cantu (II, pag. 306), że *„cantus gregorianus est vere et proprie cantus ecclesiasticus.“*

II. *Śpiewnik kościelny* dla użytku parafii rzymsko-katolickich — to znowu bardzo dobry podręcznik do śpiewu ludowego dla użytku organistów, nauczycieli i parafian. *Część I* pod tyt. *„Laudate Dominum“* zawierająca: Msze choralne — Nabożeństwo Nieszporne i Kompletę — nie pozostawia nic do życzenia. Przy pomocy téj części śpiewnika będą mogły bardzo łatwo chóry nasze, nie tylko w miastach, ale i w wiejskich kościółkach wśród uroczystéj sumy i podczas solennych nieszporów we wszystkiém stosować się do Mszału i do Brewiarza Rzymskiego, jak tego pragnie Kościół św., który nakazuje, aby wśród uroczystych nabożeństw używano przy śpiewie tekstów wyjętych z ksiąg liturgicznych lub z pisma św. i aby podczas tych św. obrzędów śpiewano po *łacinie*. Wprowadzenie téj części śpiewnika w życie napotka na wielkie trudności, któremi jednak nie należy się zrażać, gdyż wyćwiczenie jednéj tylko mszy choralnéj a następnie dobre i pobożne jéj odśpiewanie sprawi niezatarte wrażenie i wystarczy za wszystkie msze figuralne.

Część II śpiewnika kościelnego ks. dr. Surzyńskiego p. t. *„Śpiewajmy Panu“* zawiera w sobie *msze polskie, pieśni kościelne i litanie.* I to troskliwa praca, któréj źródłem były cenne śpiewniki, jako to: ś. p. Mioduszewskiego, Nachbara, Mazurowskiego i Klonowskiego. Nadto umieścił czcigodny autor kilka pieśni, dziś już prawie nieznanych, a odszukanych w starych polskich rękopismach bibliotek krakowskich, oraz dodał kilka nowych melodyi własnéj kompozycyi do pieśni starych, których melodye zaginęły. Ta druga część śpiewnika musi jednak uledz niektórym zmianom i poprawkom, które już po ogłoszeniu drukiem okazały się koniecznemi, — w skutek bowiem pośpiechu w pracy, jak sam czcigodny autor w prywatnéj korespondencyi wyznaje, dostały się do téj części śpiewnika pieśni, które nie licują z całością śpiewnika, a charakter melodyi sztywny, a w części banalny każe nam wątpić tak o autentyczności źródła, z którego wyjęte zostały, jak wreszcie o duchu naszym polskim kościelno-narodowym. Wydanie drugie poprawne i uzupełnione wkrótce usunie i te usterki.

III. *Monumenta mus ices sacrae in Polonia* czyli *Kompozycye kościelne wzorowych mistrzów muzycznych z epoki klasycznéj w Polsce.* Poszyt I, dotąd wydany, zawiera oprócz pięknéj przedmowy, która jest krótciuchną, ale bardzo cenną i umiejętnie napisaną historyą muzyki kościelnéj w Polsce: a) mszę 4-głosową (sopran, alt, tenor, bas) kompozycyi ś. p. ks. Tomasza Szadka, byłego wikaryusza katedralnego i kapelana przy kaplicy Jagiellońskiéj w Krakowie około roku 1580 i b) cudownie piękne *„Adoramus Te Christe“* Mikołaja Zielińskiego, jednego z najcelniejszych kompozytorów polskich, byłego organistę i dyrygenta kapeli na dworze ks. Prymasa Baranowskiego około r. 1600. Że te pomienione dzieła, które ks. Surzyński skrzetnie zebrał, uporządkował i w pięknem wydaniu dla naszego użytku podał, zasługują na nazwę monumentów, że dla swéj treści kościelno-muzycznéj są bardzo świetnymi pomnikami muzy kościelnéj polskiéj, żeśmy je pokochać i za wzór przyjąć winni, — niech nas przekona świadectwo jednego z największych kościelnych kompozytorów naszego wieku, ks. dr. Witta, reformatora kościelnéj muzyki w Niemczech a założyciela sławnéj „Schola Gregoriana“ w Rzymie, który tak pisze: *„Kiedy ujrzałem przed sobą wspaniały zeszyt „Monumenta musices sacrae in Polonia,“ najżywszą uczułem radość już to dla wielkiéj wartości zawartych w nim kompozycyi, już téż dla tego, że jeżeli Polacy swych starych mistrzów za wzor sobie wezmą, to i u nich muzyka kościelna podnieść i naprawić się musi.“* Wreszcie

IV. *„Muzyka kościelna“*, pisemko miesięczne, poświęcone P. T. Duchowieństwu, nauczycielom, organistom i miłośnikom muzyki liturgicznéj. Jest to gazetka muzyczna, redagowana na sposób ratysbońskiéj *„Musica sacra“* z bardzo praktycznemi artykułami, wskazówkami, radami w sprawie reformy śpiewu i muzyki kościelnéj z treściwemi korespondencyami o ruchu muzycznym w Polsce i za granicą, oraz z sumienną krytyką nowych dzieł muzycznych, a nadto z dodatkiem nutowym kompozycyi w stylu czysto kościelnym. Przedpłata roczna tania, bo tylko 2 złr. 80 ct., a przeto ze wszech miar godna polecenia.

Mając w ten sposób wskazane *hasło i podstawę reformy* muzyki kościelnéj, nie powinniśmy się ani na chwilę ociągać, ale wspólnemi siłami wziąść się ochoczo do dzieła w téj błogiéj nadziei, że zjednoczeni jedną, czystą, świętą, prawdziwie kościelną harmonią i pieśnią utrzymamy się tém pewniéj i bezpieczniéj w jedności, zgodzie i miłości braterstwa Chrystusowego, od których i chwała Boża i nasze zbawienie zależy.“

Z Konsystorza Biskupiego
Tarnów, dnia 15 grudnia 1886.
Ignacy m. p., Biskup.

* **Konkurs na humoreskę.** Redakcya „Tygodnika Illustrowanego“ ogłasza niniejszem konkurs na napisanie drobnego utworu humorystycznego prozą, objętości od 300—500 (najwyżéj) wierszy druku.

Z pomiędzy nadesłanych humoresek redakcya wybierze trzy do umieszczenia w „Tygodniku“; prenumeratorowie zaś naszego pisma, głosowaniem, podobnie jak w r. z. nad nowelami, wyrzekną, któremu z trzech utworów ma być przyznana nagroda.

Oprócz zwykłego honoraryum, należnego za każdy utwór wydrukowany, humoreska, odznaczona przez czytelników, otrzyma premium rubli 100.

Termin nadsyłania utworów pod adresem redakcyi „Tygodnika Illustrowanego“, oznacza się do dnia 1 marca.

Nazwiska autorów jak zwykle, powinny być podane w kopertach zapieczętowanych z godłami zamieszczonemi na samych utworach.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, dr. Preibisz, Sw. Marcin nr. 64, I piętro.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 28 stycznia 1887 Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.	
kwiec.-maj	163,25
maj-czerwiec	165,32
Żyto spok.	
kwiec.-maj	132,25
maj-czerwiec	132,50
czerwiec-lipiec	133,—
Olej rzep. spok.	
kwiec.-maj	45,60
maj-czerwiec	45,90
Okowita wzmoc.	
w miejscu	37,10
styczeń	37,40
kwiec.-maj	38,20
maj-czerw.	38,50
czerwiec-lipiec	39,20
lipiec-sierpień	59,90
Owies	
kwiecień-maj	111,75
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	,000

Kapitały.

Berlin, 28 stycznia 1887.

Consol. 4%	105,10
Pozn. 4% listy z.	101,80
Poz. 3½% list. z.	98,90
Pozn. listy rent.	104,—
Austr. banknoty	159,75
Austr. renta srebr.	65,10
Ros. banknoty	187,70
Res. consol. 1871	94,10
Ros. listy zast.	92,30
Pol. 5% listy zast.	59,40
Pol. likw. l. zast.	54,50
Węg. 4% renta zł.	79,60
Austr. kred.akcye	462,50
Austr. franc. kol.	394,—
Lombardy	156,—
Usposob. bez inter.	

Szczecin, 28 stycznia 1887. (Kursa końc.)

Pszenica niżéj.	
kwiecień-maj	166,50
maj-czerwiec	168,—
Żyto niezm.	
kwiecień-maj	129,50
maj-czerwiec	130,—
Olej rzep. niezm.	
kwiecień-maj	45,50
Okowita słabo.	
w miejscu	36,20
styczeń	36,20
kwiecień-maj.	37,—
czerwiec-lipiec	38,30
Petroleum	
w miejscu	11,60
Rzepik	
w miejscu	—,—

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 23.

Sobota 29 Stycznia 1887.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 stycznia.

BAZAR. Bojanowski z Krzekotowic, Kaczkowski z Kołaczkowic, Graeve z Borku, Zakrzewski z Łowencic, Morawski z Kotowiecka, Moszczenski jun. z Niemczynka, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Żółtowski z Popówka, Taczanowski z Taczanowa, pani hr. Mielżyńska z Iwna, hr. Mielżyński z Iwna, Unrug z Mełpina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sczaniecki z Miedzychoda, pani Treskow z córką z Nieszawy, Taczanowski ze Sławoszewa, Radoński z Królestwa, Matecki z Bieganowa, dr. Komierowski z Nieżuchowa, ks. proboszcz Merkel z Kolniczek, Srednicki z Wągrówca, pani Sikorska z Wągrówca, Santz z Elberfeldu, Packermann z Wągrówca, Chełmicki z Pomarzan, hr. Czarnecki z żoną z Jezior.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Chrzanowska z familią z Waliszewa, Pleciński z Grodnicy, Chrzanowski z Królestwa.

(10)

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 25 stycznia.

Przy dzisiejszém dalszém popołudniowém ciągnieniu czwartéj klasy 175 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek).

178 262 75 341 702 67 91 (500) 933 70 **1**113 205 331 (15 000) 581 611 859 95 924 92 **2**064 175 200 349 473 76 86 527 96 625 81 703 960 **3**054 288 332 450 84 516 24 (500) 37 615 755 906 **4**127 (300) 60 380 619 942 49 **5**063 168 348 431 (390) 70 94 568 688 701 87 920 52 **6**039 182 84 210 48 364 92 409 10 12 25 87 584 95 627 65 725 57 89 804 (300) 19 54 63 66 958 59 **7**242 334 489 590 656 727 883 9 3 50 73 **8**076 71 (300) 80 260 322 42 402 29 35 46 532 646 69 943 74 **9**144 340 526 35 45 76 811 938 52.

10173 95 (500) 98 261 455 790 886 992 **11**126 58 273 318 83 428 530 612 75 90 (500) 734 850 72 **12**205 331 41 426 91 507 620 715 50 937 **13**078 133 302 51 66 480 (300) 81 543 69 619 20 745 850 **14**011 76 490 547 651 740 66 **15**031 210 324 43 66 419 81 744 **16**010 22 31 138 390 485 574 667 (1500) 828 **17**035 162 215 447 65 (3000) 738 (1 00) 932 79 **18**283 810 74 922 (300) 98 (1500) **19**047 189 220 (500) 51 463 666 78 702 (1500) 72 843 91 910.

20113 47 496 (1500) 546 63 612 (1500) 735 53 55 **21**035 81 232 436 634 98 722 959 **22**027 284 323 50 429 51 529 51 770 894 99 960 **23**133 69 427 39 42 526 89 618 29 38 710 838 923 **24**204 85 312 404 (500) 30 91 695 714 17 46 821 53 67 914 **25**002 101 51 77 203 16 89 98 316 439 58 501 9 732 65 732 65 822 950 81 91 **26**959 455 514 654 884 (500) 86 958 93 **27**032 66 145 399 450 880 904 **28**029 (300) 36 (1500) 37 74 302 19 58 402 508 36 781 873 929 46 (1500) 74 **29**036 314 68 419 32 42 71 607 700 (300) 866 908.

30076 329 43 59 84 417 602 (200) 49 83 827 50 81 934 96 **31**220 76 410 514 630 **32**007 24 67 231 337 444 508 682 800 7 50 98 (1500) **33**138 206 (1500) 57 371 500 683 88 92 (500) 741 87 824 40 **34**097 246 457 519 52 93 706 831 **35**042 188 (500) 209 367 502 615 20 751 872 922 **36**037 346 81 734 38 49 932 35 53 91 **37**219 342 354 823 27 978 **38**090 139 (1500) 351 (500) 429 507 614 20 799 911 28 49 (1500) 65 **39**068 125 97 238 42 (3000) 313 48 59 421 514 797 (1500) 868 913 32 42 73.

40058 113 (300) 21 47 300 426 661 63 (1500) 69 81 701 29 54 87 919 **41**309 44 75 512 15 16 94 740 804 5 44 937 99 **42**029 114 401 74 95 509 759 866 (300) **43**045 95 216 360 410 (3000) 618 31 44 67 858 89 (500) 915 34 (1500) 66 (300) **44**234 37 315 486 560 75 (1500) 614 95 726 917 **45**152 97 220 21 353 471 606 14 49 789 965 45 **46**102 30 225 86 758 862 918 20 51 53 94 **47**053 174 201 45 66 317 430 596 628 41 (1500) 828 903 65 (300) 84 **48**025 116 261 384 85 523 602 81 754 875 94 960 **49**032 147 (300 80 298 317 58 98 415 636 760 806 928 55 87 91

50118 213 (3000) 61 67 (500) 437 52 513 771 930 (500) **51**020 47 120 (300) 76 93 99 220 (300) 5 369 72 437 73 548 745 869 **52**059 271 412 33 43 69 76 543 650 706 49 (300) 67 816 946 70 83 **53**454 75 529 73 606 909 18 96 **54**116 35 74 223 42 81 340 85 595 676 967 **55**113 57 336 437 872 951 **56**019 75 193 251 369 71 632 (300) 834 901 (500) 59 **57**051 334 481 739 42 68 97 831 33 88 904 **58**210 38 86 351 (300) 487 504 745 75 808 909 **59**002 18 80 94 202 22 (300) 52 340 453 77 521 716 41 65 831 928.

60068 472 93 504 91 (5000) 96 637 713 98 801 24 900 74 **61**007 212 313 16 (3000) 69 78 89 (3000) 412 766 95 (500) **62**067 116 83 96 213 424 574 77 605 32 775 816 29 95 635 63 **63**020 74 98 132 297 (500) 345 504 15 37 718 60 **64**010 80 408 32 75 527 29 53 (3000) 708 37 61 854 939 **65**143 71 88 208 65 66 724 828 59 936 84 87 **66**131 215 26 539 54 696 812 80 903 **67**015 95 116 68 374 437 507 23 58 85 (500) 677 835 50 94 (3000) 911 24 42 55 (3000) **68**192 226 309 52 59 61 412 88 558 674 721 (300) 835 54 908 36 **69**035 101 786 424 529 84 612 (3000) 94 (300) 760 80 (300) 9 943.

70164 448 96 539 660 71 881 **71**007 88 (500) 123 249 562 (300) 99 618 93 820 987 **72**040 82 184 325 52 420 549 57 610 67 763 (300) 802 924 79 99 **73**172 379 83 97 655 74 723 84 908 **74**209 46 314 18 (300) 47 569 703 42 68 901 **75**013 (1500) 99 266 495 512 22 51 63 91 95 621 62 709 69 887 908 **76**088 238 349 81 (300) 410 649 722 814 56 (1500) 961 93 94 **77**055 121 99 274 328 735 45 69 860 91 959 **78**145 303 (3000) 7 (1500) 64 855 938 53 66 **79**395 744 49 901.

80008 134 (1500) 71 226 48 57 310 475 679 768 800 **81**097 89 (500) 109 305 469 71 529 46 672 78 713 63 858 912 25 84 **82**947 127 214 347 540 801 955 38 **83**193 538 47 59 75 84 666 823 932 **84**024 74 (3000) 100 21 40 225 364 459 530 38 72 611 84 752 988 **85**143 62 295 356 450 70 605 741 838 (300) 936 **86**152 539 (3000) 756 831 918 **87**031 385 86 467 503 885 **88**015 42 116 (300) 33 98 347 444 560 633 855 953 **89**165 252 345 538 41 718 95 838 63.

90009 18 92 155 73 356 481 549 736 822 63 **91**304 50 76 93 446 586 607 306 12 848 95 (5000) 931 **92**006 198 228 64 552 650 827 900 14 **93**007 195 314 46 484 518 59 634 80 707 36 46 (300) 825 53 901 **94**138 39 344 477 79 525 36 671 (1500) 95 (300) 848 **95**011 505 28 73 610 48 94 701 5 43 45 858 68 (3000) 913 **96**078 (1500) 104 83 98 204 330 68 79 503 30 57 (5000) 618 (500) 967 **97**077 312 27 70 (500) 74 649 85 765 988 97 **98**104 24 74 233 91 332 79 (3000) 412 884 940 90 **99**090 144 247 (500) 88 94 467 562 84 646 754 872.

100061 289 351 418 651 87 731 33 968 **101**096 289 373 581 723 69 95 898 943 50 (500) 56 **102**028 395 421 653 (3000) 91 **103**134 39 56 278 81 408 (500) 81 501 15 62 704 877 905 **104**303 339 87 403 95 96 519 30 605 79 987 **105**151 249 333 433 599 644 (500) 722 76 865 (300) 939 (500) **106**459 546 52 91 907 60 (500) **107**177 217 38 45 (3000) 573 607 943 **108**043 127 294 (300) 410 580 96 703 **109**088 130 57 62 209 337 583 616 38 65 82 735 915 58 (1500) 76.

110039 44 (300) 133 217 90 424 39 588 89 700 31 807 (3000) 28 88 **111**031 (3000) 96 605 726 65 73 **112**049 89 (1500) 211 45 508 691 715 33 56 923 35 **113**064 66 185 332 44 (300) 412 540 69 775 828 78 999 **114**199 201 64 345 555 661 831 944 (300) 59 84 **115**008 278 347 401 65 715 850 **116**014 140 (300) 45 88 287 579 88 707 (3000) 849 81 **117**013 112 60 317 802 94 940 44 **118**242 399 453 90 584 614 61 708 (300) 38 856 **119**018 134 234 383 463 67 514 964.

120653 84 735 **121**051 65 259 (300) 62 318 20 69 72 98 523 844 89 **122**039 (1500) 75 199 218 52 294 439 542 707 (3000) 913 42 73 **123**082 128 436 88 554 694 (3000) 709 27 802 913 **124**054 176 258 342 92 96 823 954 **125**014 188 380 89 476 669 722 805 36 **126**184 220 26 39 49 67 429 (1500) 579 710 80 877 906 (300) 60 83 **127**009 44 156 84 324 486 600 45 721 76 866 **128**090 357 405 557 77 617 58 91 703 42 57 977 **129**069 468 91 608 23 (300) 705 16 25.

130210 (3000) 477 649 (300) 96 773 85 912 79 (300) **131**066 (5000) 209 74 302 443 592 665 713 31 59 910 **132**167 226 37 85 300 425 872 (300) 86 954 **133**067 112 223 91 413 532 822 39 921 35 52 (1500) **134**110 60 75 (1500) 236 57 (500) 326 (5000) 409 51 (300) 718 (1500) 905 **135**034 184 201 3 333 73 432 (1500) 61 525 930 87 88 **136**007 41 85 125 262 355 401 15 (500) 39 636 715 937 **137**001 50 (1500) 67 79 85 123 87 307 455 547 665 755 76 835 63 69 989 98 **138**006 35 334 56 572 629 735 **139**021 158 234 74 497 594 608 65 712 39 860.

140043 98 116 44 471 81 534 **141**076 189 (300) 344 449 663 791 910 **142**133 49 86 250 77 382 508 10 16 78 741 992 **143**011 257 59 333 (3000) 471 504 67 73 683 833 982 **144**001 2 141 435 51 500 28 645 **145**083 210 327 80 96 408 572 616 55 (1500) 866 982 92 **146**029 262 306 410 59 637 713 837 **147**023 437 524 646 728 30 850 90 936 **148**011 111 85 232 88 356 70 427 593 647 889 905 36 60 **149**205 579 649 733 51 (300) 83 835.

150011 141 209 779 974 **151**081 82 536 676 (300) 722 912 26 **152**035 84 131 72 75 95 (1500) 262 79 445 78 540 680 915 (300) **153**354 (3000) 497 (500) 667 **154**064 114 268 718 69 (300) 879 84 89 927 **155**189 652 55 793 907 **156**058 237 397 504 66 601 741 864 **157**018 93 285 484 533 52 653 887 **158**052 514 672 78 835 937 (3000) 64 **159**021 47 333 422 71 646 51 854 958.

160054 100 275 98 328 560 (3000) 99 641 47 726 906 **161**171 80 429 696 840 47 **162**018 135 43 64 72 77 459 749 94 818 38 **163**250 75 387 439 95 567 935 64 89 **164**016 67 213 332 (3000) 419 60 81 525 90 616 46 793 868 (300) 901 **165**090 198 203 17 68 552 722 87 904 40 56 **166**183 329 446 546 846 88 918 50 91 **167**159 232 (1500) 79 831 68 **168**030 46 96 126 338 58 486 568 655 764 811 960 **169**016 128 78 377 674 736 66 78 950 97.

170008 131 314 (300) 508 758 89 938 88 **171**077 102 18 78 322 43 486 668 85 809 71 **172**097 111 246 64 92 (500) 333 64 431 91 572 689 702 906 8 11 70 **173**042 132 296 399 562 640 736 57 870 **174**196 248 406 68 75 521 65 83 605 50 754 (1500) 948 **175**215 48 374 503 10 87 620 82 833 **176**002 221 27 350 406 509 44 624 (3000) 85 967 **177**035 218 344 (300) 682 804 52 **178**159 (3000) 89 212 29 350 437 54 529 64 (300) 629 43 753 67 811 **179**056 291 335 403 36 (1500) 58 783 938 80 90 95.

180103 245 62 95 303 28 32 (3000) 445 68 703 872 916 **181**112 319 469 531 681 88 702 7 **182**168 202 54 317 505 15 85 687 724 886 985 **183**011 (300) 190 262 (1500) 343 437 77 569 82 857 922 54 **184**018 19 91 233 93 (300) 311 456 83 600 27 727 847 948 82 **185**097 118 74 95 370 521 30 64 (500) 625 729 30 832 37 **186**036 51 138 275 674 (1500) 801 25 967 (1500) **187**082 162 610 18 855 988 **188**117 210 320 (1500) 78 80 (3000) 90 435 36 57 586 685 (300) 92 702 822 69 962 (10 000) **189**114 23 89 550 69 717 95 992 (1500).

---

(11)

Berlin, 27 stycznia.

(Ciągnienie przedpołudniowe.)

2 217 90 (3000) 311 15 58 96 416 48 93 560 661 (3000) 891 974 1157 369 77 (3000) 414 510 83 91 617 82 938 **2**039 76 199 274 443 502 60 627 43 (3000) 68 79 825 **3**021 37 78 122 216 33 364 419 21 565 835 (1500) 54 905 4042 443 552 65 628 820 948 56 **5**018 105 302 407 74 520 644 (1500) 732 800 941 **6**062 143 (500) 86 335 40 69 436 49 (500) 89 507 92 611 20 36 79 862 65 **7**149 281 92 517 605 783 856 8581 647 93 **9**312 70 530 614 88 707 14 17 858 949.

10013 267 (1500) 69 (500) 460 92 668 94 11509 918 **12**028 78 125 244 496 529 94 611 (3000) 886 **13**052 259 404 593 645 57 81 861 84 **14**037 71 78 118 217 35 95 (1500) 414 23 503 58 817 37 (500) 39 908 22 54 **15**040 85 92 124 35 54 256 363 544 68 640 772 834 68 929 **16**105 244 325 486 563 689 731 51 72 (3000) 825 935 **17**038 54 130 87 285 383 414 48 564 710 53 39 (300) 99 808 **18**110 58 87 275 79 419 506 603 797 **19**185 505 8 (3000) 734 (3000) 79 849 83.

20036 154 79 303 54 (3000) 494 573 619 28 70 718 823 58 908 **21**034 71 88 334 (1500) 48 445 571 89 780 937 85 **22**040 145 340 512 80 612 20 725 45 87 863 95 901 **23**002 35 151 515 37 637 830 85 (1500) 940 **24**002 148 476 501 40 628 52 806 **25**067 354 447 502 666 76 764 97 887 980 **26**083 (300) 261 337 450 536 65 77 92 643 713 (300) 865 76 **27**069 (3000) 71 98 185 253 57 477 95 554 76 88 99 610 37 965 801 31 **28**021 71 196 681 82 703 12 20 877 80 96 905 **29**086 159 218 490 95 692 725 99 968.

30247 455 595 988 **31**013 68 172 302 (500) 88 97 494 545 48 96 624 700 13 59 809 **32**152 (3000) 86 91 230 75 409 522 792 824 979 **33**206 76 595 622 81 887 **34**245 (300) 394 (1500) 515 71 85 812 21 942 **35**036 124 26 32 99 324 98 451 89 540 93 649 99 795 974 **36**020 25 118 99 246 47 378 460 644 792 939 **37**134 95 296 624 730 43 79 810 14 943 **38**089 (15 000) 118 (1500) 270 (500) 94 (300) 511 15 21 50 (500) 656 821 **39**019 31 66 139 308 46 471 86 583 613 784 922 53.

40360 500 64 (3000) 644 (300) 58 713 918 **41**133 65 88 211 16 54 55 391 401 5 610 38 89 96 706 858 (3000) 89 **42**291 472 528 38 92 655 63 868 957 71 **43**139 211 (1500) 309 75 472 569 84 612 14 72 796 859 978 84 **44**050 199 247 319 554 (1500) 71 687 762 869 962 **45**193 96 261 355 56 69 428 61 527 609 **46**013 22 42 (300) 94 127 42 217 568 660 98 742 (500) 822 902 78 **47**027 191 200 44 484 559 637 61 755 817 934 53 **48**028 75 111 214 96 449 601 5 885 908 **49**083 183 232 57 521 72 681 924.

50080 84 149 315 446 93 160 (500) 703 31 935 **51**075 86 145 228 34 333 538 693 782 837 **52**001 12 254 402 27 45 550 72 640 95 833 (300) 53 949 **53**135 243 92 917 62 853 73 943 **54**013 67 117 284 325 401 15 734 949 **55**096 393 473 524 63 719 34 77 86 877 915 66 **56**036 123 57 87 96 388 88 74 538 (1500) 608 95 733 92 (500) 608 95 733 92 (500) 843 54 912 51 81 **57**395 432 (300) 83 94 535 656 716 **58**001 2 16 40 43 59 188 220 37 362 501 50 (3000) 63 851 (300 68 911 95 (1500) **59**143 414 414 782 897 99.

60095 175 307 92 464 560 92 728 805 969 **61**067 196 232 370 (3000) 442 92 508 51 (1500) 61 630 32 (5000) 858 968 (300) 95 **62**023 89 253 87 438 500 38 634 95 827 57 **63**022 (500) 165 (300) 375 584 802 41 94 903 **64**124 43 98 264 396 413 84 509 14 28 (300) 63 97 790 834 (300) **65**329 (3000) 440 52 534 609 40 755 96 823 38 43 95 902 **66**009 40 (300) 173 291 325 54 514 48 98 603 22 27 (3000) 920 36 **67**049 140 (3000) 236 93 468 656 757 68 825 41 42 (300) 983 99 **68**111 17 35 320 46 (300) 493 603 6 20 39 90 748 934 81 **69**054 90 253 81 311 411 34 522 680 720 837 40 62 939.

70067 104 40 239 84 478 579 641 775 865 97 **71**091 216 419 547 708 95 853 85 904 72 84 **72**022 99 143 (500) 75 317 41 51 74 402 70 634 705 39 81 **73**123 53 65 239 659 99 830 71 79 (1500) 955 (300) **74**084 103 42 58 (3000) 97 213 19 335 (3000) 98 405 706 828 92 97 **75**014 92 109 352 456 580 774 87 941 92 99 **76**039 219 24 92 308 (500) 454 655 (500) 883 **77**046 96 151 297 514 71 614 65 70 855 930 50 **78**404 571 (500) 600 13 (300) 47 83 812 916 62 74 93 (500) **79**346 471 (3000) 73 95 523 (1500) 693 950.

80067 219 673 791 **81**005 (500) 68 347 522 (1500) 621 68 741 54 923 78 **82**014 227 357 487 642 736 87 922 32 **83**084 91 (3000) 96 210 343 405 504 17 604 15 93 764 803 12 30 987 **84**256 307 18 39 56 420 22 (3000) 508 19 41 826 **85**091 140 241 69 461 578 603 (300) 50 719 36 57 78 949 (5000) **86**175 77 81 (3000) 200 364 68 591 707 939 62 **87**092 104 299 (3000) 308 96 487 517 52 609 82 709 72 914 **88**008 12 113 20 70 74 83 326 74 487 98 516 (500) 630 (500) 811 **89**070 287 674.

90014 185 208 456 71 92 (1500) 511 647 701 931 **91**007 42 (500) 112 28 (500) 250 58 63 356 625 89 807 77 954 **92**003 47 73 326 38 (300) 89 464 794 874 925 **93**055 229 57 359 498 512 644 47 885 **94**012 167 (300) 364 86 404 16 522 81 705 808 49 962 **95**202 21 396 460 87 726 849 929 (5000) **96**039 233 95 628 781 881 942 (5000) **97**283 309 68 457 59 648 94 816 927 85 86 **98**107 245 54 619 (1500) 25 32 (3000) 56 66 827 76 927 **99**015 301 34 56 712 836.

100016 59 247 73 78 427 500 19 33 48 70 85 616 68 75 95 820 32 919 33 **101**112 372 77 477 501 80 728 34 870 **102**008 129 207 52 331 676 825 56 **103**143 44 479 546 665 808 97 **104**001 (500) 105 279 (300) 396 552 65 86 (500) 614 49 62 708 53 862 905 9 15 **105**001 205 86 542 44 63 616 39 853 **106**020 96 249 54 98 473 675 719 844 914 62 84 **107**370 413 (1500) 47 583 685 797 (500) 904 **108**013 177 310 94 664 814 966 **109**132 240 87 401 50 566 (300) 94 765.

110099 152 246 338 413 500 643 808 51 **111**001 119 200 306 9 37 70 475 607 841 79 939 **112**029 100 34 270 364 477 507 33 66 631 82 85 798 **113**084 35 250 352 68 536 60 600 93 796 805 16 **114**194 254 413 66 569 95 606 18 49 87 729 32 (1500) 826 58 66 91 913 **115**143 298 342 570 (500) 818 **116**000 333 73 480 560 80 919 22 89 (3000) **117**155 207 75 (1500) 367 443 94 (1500) 537 602 17 26 723 29 51 64 840 901 **118**031 151 432 560 755 955 64 **119**093 105 51 313 60 448 53 71 (300) 661 832 (1500) 999.

120038 308 82 93 545 984 **121**092 381 572 649 820 81 922 **122**037 99 100 49 287 315 428 529 666 711 50 77 882 905 25 39 **123**016 81 200 2 326 (5000) 51 98 453 515 48 626 34 733 97 825 (1500) 28 901 **124**062 136 50 322 88 548 94 (3000) 710 65 (300) 869 72 84 **125**002 9 117 291 372 81 665 75 730 75 979 **126**313 15 72 603 862 83 **127**011 100 239 (300) 339 53 432 62 90 507 75 671 780 (500) 800 2 99 (3000) **128**221 300 50 63 87 91 506 20 22 87 763 846 **129**042 177 259 345 459 578 602 57 723 83 993.

130021 96 724 806 78 81 960 91 **131**071 105 229 99 359 (1500) 420 68 521 (3000) 63 661 758 901 (1500) 74 **132**085 110 (500) 58 443 536 776 910 **133**189 234 507 (500) 49 94 618 706 63 (500) 312 990 **134**101 410 (1500) 34 774 (1500) 864 72 913 (300) 62 **135**163 77 (300) 97 211 21 72 316 565 797 896 **136**013 109 71 226 31 58 452 (1500) 536 695 938 **137**075 (3000) 385 82 472 81 576 79 779 882 932 **138**009 19 152 339 418 56 68 525 611 (500) 754 89 92 804 12 (300) 27 (500) 996 **139**008 130 46 384 412 507 (1500) 65 76 605 736 66 873 904 29 33.

140107 69 251 305 20 (300) 540 605 96 (3000) 700 96 929 (500) 141342 848 **142**137 42 400 31 70 610 700 19 870 73 953 (1500) **143**007 278 88 371 487 679 925 70 **144**062 180 468 707 21 867 **145**056 60 71 95 121 41 92 250 76 466 746 810 49 900 **146**233 404 16 (300) 544 675 712 (500) 24 865 900 81 **147**033 205 313 433 39 97 (1500) 549 738 833 86 910 35 **148**083 210 25 70 449 958 68 **149**458 562 97 600 744 874 79 968 77.

150037 52 142 53 217 77 (500) 306 57 433 611 16 748 **151**042 184 91 527 72 621 24 711 86 932 **152**027 47 192 246 329 79 (3000) 99 628 38 769 (3000) 95 **153**035 80 153 90 345 83 583 624 822 (500) 948 58 **154**046 146 243 302 21 70 516 18 (300) 609 (3000) 55 729 830 931 **155**060 360 438 521 87 670 764 822 83 929 93 **156**073 545 52 85 600 862 942 64 **157**110 65 (1500) 306 16 69 99 436 74 (300) 87 705 (3000) 33 43 98 **158**075 242 47 359 71 453 541 72 658 877 991 **159**015 189 304 (1500) 39 420 501 24 633 816 (500) 53 74.

160124 260 421 84 511 885 **161**108 207 85 306 63 509 904 **162**066 103 51 314 (300) 26 43 62 599 641 712 829 **163**024 48 74 104 63 338 414 40 519 641 48 706 882 84 **164**102 5 71 88 374 486 529 31 700 72 820 77 98 987 **165**012 43 (500) 296 331 82 582 (500) 710 24 28 55 (500) **166**080 150 524 (500) 699 [10 000) 701 35 826 968 **167**029 201 55 324 (3000) 40 411 14 633 725 801 **168**044 873 901 **169**175 255 (300) 92 328 98 486 532 805 19 81.

170137 470 516 37 773 80 **171**083 232 (500) 300 431 579 639 (500) 712 842 80 910 **172**008 101 356 464 670 948 **173**012 144 66 265 720 44 855 75 **174**095 206 7 420 507 33 609 (3000) 22 34 725 65 858 925 89 **175**042 112 23 50 228 303 7 48 502 628 80 726 971 **176**023 504 32 **177**104 245 84 371 470 510 96 662 (3000) 881 86 938 **178**005 97 177 81 231 (500) 420 71 568 600 701 892 (3000) **179**003 322 43 83 411 42 576 651 74 910.

180110 462 76 672 720 899 906 78 **181**096 240 50 378 90 527 67 649 720 53 830 969 **182**005 98 107 (3000) 314 403 (500) 16 522 54 755 915 **183**025 (300) 328 88 555 623 29 797 965 66 93 **184**060 109 273 382 424 54 528 647 776 886 (3000) 913 15 (300) **185**060 185 236 50 338 75 428 76 863 **186**081 93 266 732 (3000) 35 59 77 800 33 99 (3000) 900 (300) 9 **187**005 45 143 373 461 594 735 808 **188**122 40 249 412 (5000) 510 628 66 862 **189**253 387 72 87 92 552 63 93 604 62 730 88 808 20.

Stan powietrza.

Dnia 27 stycznia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	759	Płd.	7	zachm.	11
Aberdeen . . .	764	Płd. Z.	2	pogodne	8
Chrystiansund .	763	Płd.Z.	3	pochmurno	4
Kopenhaga . .	768	Z.	3	mgła	4
Sztokholm . . .	764	Z.	2	pogodne	1
Haparanda . . .	757	Płn.Z.	4	pół zachm.	−5
Petersburg . . .	750	Płn. Z.	4	bez chmur	−1
Moskwa	744	Z.Płd.Z.	2	śnieg	1
Kork, Queenst.	744	Płd.	6	pochmurno	9
Brest	768	Płd.W.	4	zachm.	7
Helder	772	Płd.Płd.Z.	1	bez chmur	1
Sylt	771	Z.Płd.Z.	1	mgła	2
Hamburg. . . .	773	Z.Płd.Z.	3	pogodne	2
Swineminde . .	770	Z.	3	zachm.	3
Neufahrwasser [1]	767	Z. Płd. Z.	3	zachm.	4
Kłajpeda . . . [2]	764	Płn. Z.	3	pół zachm.	3
Paryż	773	Płd.	1	parno	−2
Monaster	773	Płd.Z.	1	bez chmur	−1
Karlsruhe . . .	777	Płn.	1	mgła	−7
Wiesbaden . . .	777	spokojnie.		mgła	−3
Monachium . . .	776	Płd.Z.	3	pogodne	−7
Kamienica . . .	776	Płd.	1	pogodne	−1
Berlin	773	Z.Płn.Z.	4	pogodne	3
Wiedeń	777	spokojnie.		mgła	−6
Wrocław	773	Płd. Z.	2	pochmurno	1
Isle d'Aix . . .	772	Płd.W.	4	pochmurno	5
Nizza	—	—		—	—
Tryest	777	spokojnie.		mgła	2

[1]) Parno. [2]) W nocy deszcz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Ponad Europą północną i zachodnią wzmógł się wszędzie nacisk atmosferyczny, podczas gdy rozdział nacisku mało się co zmienił. Minimum o 733 mm. leży przy Archangielsku wypuszczając odnogę ku okolicom Moskwy. Ponad Europą centralną panuje daléj spokojne, częścią pogodne, częścią mglliste, zresztą suche powietrze. Temperatura mało co się na zachodzie zmieniła, natomiast na wschodzie nastało ocieplenie. Pas zimna rozciąga się od Palatynatu w kierunku WPłdW. ku morzu czarnemu. Wczoraj wieczorem spostrzeżono w Wrocławiu perturbacyą magnetyczną, w Hamburgu silne zaczerwienienie nieba.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
28. Pop. 2	765,8	Z. umiar.	zachm.	+ 4.3
27. Wie. 9	766.8	Z. słaby.	zachm.	+ 2.8
27. Ran. 7	767,3	Z. słaby.	zachm.	+ 2,6

Dnia 27 stycznia maximum ciepła + 0°2 Cel.
„ „ minimum ciepła − 0°2 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Dość pogodne, częstokroć mgliste i parne powietrze przy chłodniejszych wiatrach przeważnie z PłdZ. do Z., bez znaczniejszéj zmiany w temperaturze i bez większych opadów.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 28 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — centn. styczeń 122,— płacono, stycz.-luty —,- płacono.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —.- styczeń 35,10 płac., luty 35,— płac., marzec 35,40 płac., kwiecień 35.90. kwiecień-maj 36,20 płc. maj, 36,50 pł., czerwiec 37,20 płacono.

Okowita. w miejscu (bez beczki 34,90 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) po 100 litr. 10,000 Talles. Wypowiedziano —,— litrów cena wypowiedziana 35,10 mrk., styczeń 35,10 mrk., luty 36,— marek, marzec —,— marek, kwiecień-maj 36,10 mrk., czerwiec 37,10, w miejscu bez beczki 34 80 m.

(W.) **Poznań,** 28 stycznia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9 25— 9,50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 28 stycznia 1887.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	16	—	15	50	15	30
Żyto	12	20	12	—	11	90
„ nowe	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	12	30	11	—	10	—
Owies	11	20	10	50	10	—
Grech wrzący . .	14	—	13	—	—	—
„ na paszę . .	12	40	12	20	12	—
Kartofle	2	—	1	80	—	—
Łubin żółty. . .	9	—	8	50	—	—
„ niebieski	7	80	7	30	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. 28 dnia stycznia 1887.

Przedmiot.		TOWAR dobry		śred.		pośle.		w przecięciu.	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	16	—	15	50	15	20	15	47
	najn.	15	80	15	30	14	—		
Żyto	najw.	12	80	12	20	11	90	12	18
	najn.	12	50	12	—	11	70		
Jęczm.	najw.	—	—	11	40	11	—	11	—
	najn.	—	—	11	20	10	40		
Owies	najw.	—	—	11	40	11	—	11	03
	najn.	—	—	11	20	10	50		

	Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	7	50	6	50	7	—
Słoma targana	—	—	—	—	—	—
Siano	6	—	5	50	5	75
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	40	1	80	2	10
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	1	20	1	—	1	10
Skopowina	1	—	—	80	—	90
Słonina	1	50	1	40	1	45
Masło	2	40	1	80	2	10
Jaja za kopę	3	75	3	70	3	73

Bydgoszcz, 27 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, bardzo ciemna i szklista delikatna, 151—154 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek. pośledne gatunki 146—150 m.

Żyto potw., 116—120 mrk. według jakości.

Jęczmień nom., piękny 112—122 mrk., pośledni 100—110 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 103 do 116 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 140—150, na paszę 115 do 120 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 35 25 m.

Wrocław, 25 stycznia 1887.

Koniczyna czerwona stale, nowa pośl. 33—34, śred. 35—38, delik. 39—42, bardzo delik. 43—46.

Koniczyna biała spok., pośled. 30—38, śred. 40- 50, delik. 51—62, bardzo delik. 63—75.

Żyto (za 1000 funt.) spok., wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziana —,— mrk., styczeń 131,— żąd., kwiecień-maj 133,00 żąd., majczerwiec 135,— żąd., czerwiec-lipiec 137,— żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn. na miesiąc bieżący 105.— żąd., styczeń-luty —

Dnia 26-go stycznia rozstała się z tym światem, opatrzona śś. Sakramentami, (1482)

Ferdynanda z Klausenów

Jezierska.

Pogrzeb odbędzie się w Lesznie w sobotę dnia 29-go m. b. po południu, o czém znajomym i krewnym donosi

Rodzina.

Formularze

do wykazu wszystkich do majątku kościelnego należących kapitałów z polskiemi i niemieckiemi nagłówkami

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Zebranie przedwyborcze

powiatu szamotulskiego

odbędzie się **w niedzielę 30-go stycznia r. b. w Szamotułach w Gieldzie o godzinie 6½ z wieczora.** O liczny współudział prosi (1483)

Komitet powiatowy.

Roterdamski skład kawy,

Stary Rynek nr. 43,

poleca swój znaczny zapas na miejscu zakupionéj kawy sur. po nader umiarkowanych cenach

Kawy palone

na doczekaniu w smacznych i ze znajomością fachu dobranych gatunkach.

Wszelkie inne w zakres mego zawodu wchodzące artykuły a mianowicie **herbaty, biszkopty, czekolady rozm., kakao hol.** i inne przysmaki, oraz **owoce południowe** po cenach przystępnych.

Usługa rzetelna i skora. (1412)

F. Imbierowicz.

Wysyłka od 10 funt. franko. *Próby i cenniki na życzenie.*

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

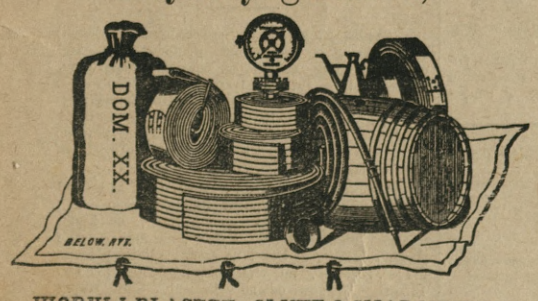

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4.50 mrk. (2263)

Wyprzedaż

wszelkich towarów

(771) w handlu

W. Maszewskiéj dawn. Łakińskiéj

Hotel Rzymski.

Zebranie wyborcze,

na którem sprawozdanie poselskie zda poseł baron Graeve, — **dla powiatów śremskiego i średzkiego** odbędzie się w **Śremie dnia 31 stycznia** w poniedziałek o godzinie 1 w południe na sali Neymana. (1481)

Komitet.

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj"

z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu parvzkim odczytał prezes tejże następujący referat o **prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi Mensuel des travaux de l'Academie Nationale: Kolega nasz pan aptekarz S. Radlauer, **właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmacenty zne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zawartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjemne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desiufekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem."** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk Rozpylacz 1,25 2 mrk. Skład główny w Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

---

poleca swój

warsztat obuwia wszelkiego rodzaju

dla Przewielebnego Duchowieństwa, dam, mężczyzn i dzieci ręcząc za elegancką, trwałą i sumienną robotę, z doskonałego materyału, po cenach umiarkowanych. — Przedewszystkiem zwraca uwagę Przew. Duchowieństwa na piękny krój **KANONÓW** i eleganckie ich wykonanie. — Wyrabia także **buty do polowania i gospodarstwa** z nieprzemakającéj skóry, oraz podejmuje wszelkie reperacye.

Obstalunki *zamiejscowe* wykonuje sp esznie. Z prowincyi uprasza się o dobrze zdjętą miarę, a lepiéj jeszcze o dogodne użyte obuwie.

Płótna ślązkie, saskie i bielefeldzkie,
Płócienka na fartuchy i pościele,
Stołowiznę z najlepszych fabryk,
Firanki w wyborze wielkim,
Barchany, welisy, szyrtyugi,
Bieliznę męzką oraz trykoty,
Derki podróżne ang. od 8 mrk. począwszy,
Materye wełniane kolorowe na suknie,
Kaszmiry i nowe wyroby czarne.
Jasne materye wełn. i baweł. wieczorkowe,
Aksamity, plusze, materye jedwabne
czarne i we wszystkich nowych kolorach
poleca po cenach nizkich, stałych w wyborze wielkim (1427)

J. & T. Kamieński, Stary Rynek nr. 76,

Handel płótna, bławatów i jedwabi.

Przy wyprawach ceny wyjątkowe.

Koniak francuzki

po 6, 4 i 3 marki za butelkę szampańską, na całych i pół butelkach, wszelkie likwory francuzkie, prawdziwą Benedyktynkę, Kujawkę, Kartuzyankę, Gdańską z pod łososia poleca

handel win hurtowny i cukiernia

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek.

Czcigodnym Rządzcom kościołów

poleca

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO

Św. Marcin nr. 16

wszelkie formularze kościelne

jako to:

Metryki, sponsalia, sepultury.
Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnéj.
Liber Baptizatorum, Liber Copulatorum, Liber Mortuorum, Liber Conversorum.
Formularze do rachunków i etatów kościelnych
Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszéj Komunii św.
Książkę do przyjmowania i zapisywania zapowiedzi z dodaniem na czele książki modlitwy powszechnéj i modlitwy za Ojca św., zaopatrzonych w aprobatę Władzy Duchownéj. W końcu tejże książki znajduje się kilka kart wolnych, zastósowanych do ogłaszania parafianom z ambony rozporządzeń kościelnych lub wspomnień zmarłych (wymijanki).
Formularze do wykazu składek na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Świętopietrza, zebranego Cathedraticum od chrztów, ślubów i pogrzebów, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, na Internat Lwowski Unitów, na potrzeby dyecezalne za dyspensy postne.
Preces, po cichéj mszy św., naklejone na tekturze lub bez naklejenia, też same modlitwy po polsku,
Drukarnia poleca również papier do korespondencyi urzędowych, koperty do tychże z drukowanym adresem do Prześw. Konsystorzy w Poznaniu i w Gnieźnie, niemniéj papier listowy w różnych formatach ze stósownemi kopertami.

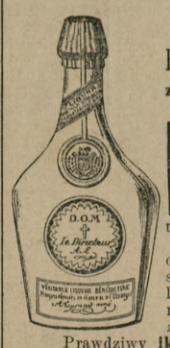

Destylacya Opactwa w Fécamp (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**

znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné

Należy uważać na to aby każda butelka była zaopatrzona w czworogranity etykiet z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może.*

Prawdziwy **likier Benedyktyński** mają na składzie:
Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., A. Pfitzner, S. Samter jr. (990)
I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr., T. Luziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelm. 14. M. Siuchniński w Buku.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52, pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

W. Pluciński

siodlarz

w Poznaniu,

św. Marcin nr. 1.

poleca swoję fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckiem okuciem, siodła męskie i damskie, czapraki, szpicrózgi, bicze paro i czterokonne, francuskie kufry dla dam, również ręczne torebki damskie, portmonetki, torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, szelki, przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy.

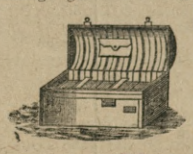

Najtańsze źródło.

---

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya

Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiessliuga we Wrocławiu, wina węgierskie od najdelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1,

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

Wyprzedaż sądowa.

Zapasy **cygar i wina** należące do masy konkursowéj L. Kurnatowski & Sp. wyprzedaje się po znacznie zniżonych cenach w lokalu handlowym przy ulicy Berlińskiéj 8.

Ludwik Manheimer, zawiadowca.

Premiowany na wystawie powszechnéj w Liverpoolu r. 1886.

Znakomity ten likier jest w zapasie w wszystkich cukierniach, restauracyach, hotel ach i handlach delikatesów

---

Kilka jeszcze lekcyi

nauki **gry** na fortepianie, harmonium i śpiewie, przyjmie

Stefan Surzyński,

Chwaliszewo 26. (1378)

Obszerny pokój

meblowany

na **parterze** jest do wynajęcia **Wielkie Garbary 54.**

Gospodyni,

znająca się dobrze na wszelkiem kobiecem gospodarstwie i kuchni, posiadająca dobre zaświadczenia, poszukuje miejsca na probostwo lub osobny folwark. Łaskawe zgłoszenia do p. **Szymańskiéj,** ulica Długa nr. 10 I piętro. [1470]

Ogrodnik art.

kaw. z Szlązka Prus., który przez 2 lata w Ogrod. Polskim w Warszawie hodowlę nasion sam prowadził, jak też dłuższy czas w Belgii i Francyi przebywał, poszukuje zaraz lub od 1 marca odpowiedniéj posady. Może się przy posadzie ożenić. Adr. proszę **K. Żoła, Gleiwitz O/S.** Nikolaistrasse 5. (1432)

GOSPODARZ

w 28 roku, 9 lat przy gospodarstwie, obeznany z tuczeniem, drylowaniem, hodowlą buraków i prowadzeniem książek, poszukuje od 1-go kwietnia rb. miejsca, ile możności samodzielnego. (1452)

Oferty uprasza się **sub R. R. poste rest. Mrocza** (Mrotschen).

Doświadczony

guwerner,

przysposabiający uczniów do wyższych klas gimnazyum, poszukuje od kwietnia r. b. pomieszczenia. Bliższych wiadomości udzieli **Ksiądz Dr. Kubowicz w Mur. Goślinie.** (1419)

Organista

z małą familią, znający się dobrze na muzyce i gospodarstwie poszuk. od 1 kwietnia umieszczenia jedynie dla tego, że obecny proboszcz nie ma pomieszczenia dla żonatego organisty. Oferty uprasza się adresować: **F. Smulski, Płonkowo per Wierzchosławice.** (1451)

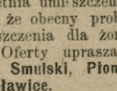

Dom. Sulijewo (Saule) pod Starem Bojanowem ma znowu na sprzedaż (1452)

10 stadników

oryginalnéj rasy Oldenburskiéj znanéj dobroci.

E. Littmann.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.